



ISSN 1231-8825

życie

UNIWERSYTECKIE

www.zycie.amu.edu.pl

nr 9 (204)

wrzesień 2010

Przez salon na studia

s. 2



Przez salon na studia



Poznański Salon Maturzystów

NASZ UNIWERSYTET **WYDARZENIA**



DS Jagienka po remoncie - prawie hotel



Koncert Charytatywny dla powodźian - Malicki, Laskowik, Fedorowicz



17 Kongres Europejskiego Stowarzyszenia Antropologów

FOT. 4X MACIEJ MĘCZYŃSKI



Poznański Salon Maturzystów

NASZ UNIwersYTET W NUMERZE

4 | WYDARZENIA

• Kalendarium

5 | WYDARZENIA

INNO(MOTY)WACJE

6 | WYCIEZKI PO UAM

„Latarnia Heliodora”

7 | PYTANIA O SENS

Spotkanie wiary i rozumu

8 | W KUŹNI NOBLISTÓW

Analiza na odległość bilionów lat świetlnych

9 | PAMIĘTAJCIE O OGRODACH

Ogród dla miasta

10 | NAUKA JAK TEATR

Energetyka jądrowa na scenie

11 | PODRÓŻE KSZTAŁCĄ

Polskim okiem na Kraj Basków

12 | SUPER WYDARZENIE

Niech się mury pną do góry!

14 | CO MOŻE SŁOWO

DEKADA Z VERBA SACRA

Z pomysłodawcą i reżyserem projektu Przemysławem Basińskim rozmawiała Danuta Chodera-Lewandowicz

16 | STRATEGIA „OD DOŁU”

Jest różnie

Z prof. Grzegorzem Schroederem, przewodniczącym Zespołu ds. Oceny Wdrażania Strategii Rozwoju UAM rozmawia Maria Rybicka

18 | PODRÓŻE KSZTAŁCĄ

Wakacje z polskim
Lato w Kilonii

19 | PODRÓŻE KSZTAŁCĄ

O polskiej dyplomacji na Wschodzie

20 | BLIŻEJ ŚWIATA

W światowej stolicy trębaczy

22 | NA SPORTOWO

Koszykarki UAM w Akademickich Mistrzostwach Europy
Srebrno-złota Magdalena Kemnitz
Chcieć znaczyć moc

24 | FORUM POLONIJE

Fala w auli

25 | REDAKTORZY NA FALI

Jak robić gazetę w dobie Internetu

26 | PEWNE NA BANK

Pocztowy ceni klientów z UAM


ŻYCIE
UNIwersYTECKIE

UAM POZNAŃ

nr 10 (204) | wrzesień 2010

Wydawca:

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, 67-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1e-mail: redakcja@amu.edu.pl

Redaktor naczelny:

Jolanta Lenartowicz, jolenmedia@gmail.com

Stali współpracownicy:

Teksty: Adam Barabas, Danuta
Chodera-Lewandowicz, Marcin Krupka,
Marcin Piechocki, Romuald Polczyński,
Maria Rybicka, Ewa Woznińska
Zdjęcia: Maciej Męczyński
fotouam@amu.edu.pl

Adres redakcji:

61-701 Poznań, ul. Fredry 10

Biuro redakcji: Marta Dzionek

Zdjęcia na okładkach: Maciej Męczyński

Korekta: Maria Rybicka

Opracowanie graficzne: Agata Rząsa

Druk: DRUKARNIA GEOKART

36-007 Krasne 178 a

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

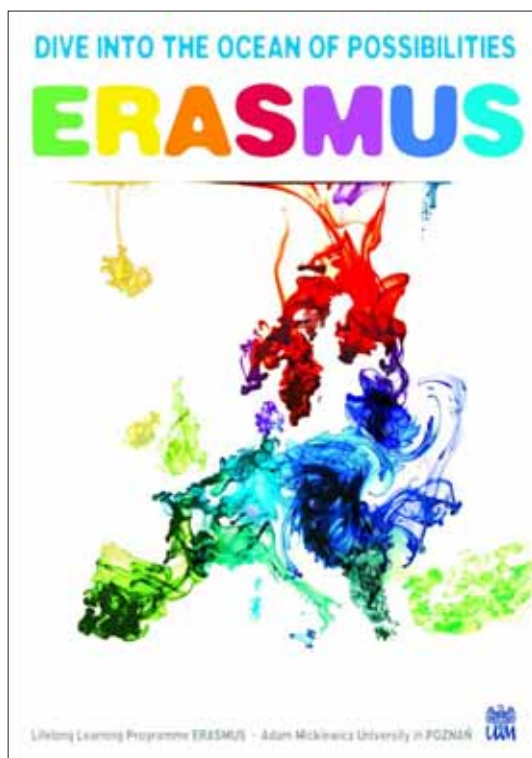
Kalendarium

- W dniu święta patronów miasta Poznania - Piotra i Pawła, podczas uroczystej 74. sesji Rady Miasta, tytuł honorowego obywatela miasta Poznania otrzymała prof. Teresa Rabaska z UAM. Radni nadali honorowe obywatelstwo prof. Teresie Rabskiej, współautorce reformy samorządowej, za dorobek naukowy oraz pracę i zaangażowanie w odbudowę samorządności w Polsce i tworzenie społeczeństwa obywatelskiego.

- Prezydent Austrii, dekretem z dnia 2 czerwca 2010 r., przyznał profesorowi Stefanowi Kaszyńskiemu z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Wielki Srebrny Order Zasługi Republiki Austrii.

- Konferencja „Cities and Their Growth: Sustainability and Fractality” odbyła się w dniach od 5 do 6 sierpnia na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM. Organizatorami konferencji byli Marszałek Województwa Wielkopolskiego i Instytut Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej. Szczegóły na stronie: <http://www.geoconf.amu.edu.pl/Cities/home.htm>

- Trzecie miejsce w konkursie na najlepszy plakat promujący program LLP-Erasmus zdobył Erasmus UAM. Decyzja zapadła w lipcu, podczas konferencji koordynatorów programu w Wiedniu. Do rywalizacji zorganizowanej przez EAEC (European Association of Erasmus Coordinators) zgłosiło się 35 uniwersytetów z krajów Unii Europejskiej. Wszystkie nagrodzone plakaty znajdują się na stronie: www.eracon.info/index.php?id=86



- Ogród Botaniczny UAM, Wildlife Conservation Society, Fundacion Mundo Puro zorganizowały wystawę fotografii Mileniusza Spanowicza „Amazońskie lasy deszczowe - zagrożone i ginące gatunki Boliwii”. Ekspozycja składała się z fotografii pochodzących z mało znanego regionu tropikalnej części Amazonii boliwijskiej, jednocześnie regionu, który jest uznawany za obszar o największej różnorodności biologicznej naszej planety. Wystawę można było oglądać do 5 września.

- Studenci UAM znaleźli się w finale konkursu Google Online Marketing Challenge. Mateusz Turkiewicz, Michał Dzięcielski i Hanna Michalska to skład zespołu, który pod opieką Wojciecha Czarta znalazł się w finałowej piątce regionu EMEA (Europa, Bliski Wschód, Afryka) światowego konkursu marketingu internetowego. Cała trójka to studenci Informatyki Stosowanej z Wydziału Fizyki UAM. Konkurs Google Online Marketing Challenge to jeden z największych światowych konkursów szkół wyższych. W tegorocznej edycji wzięło udział ponad 3 tysiące drużyn z 70 krajów. Więcej informacji znajduje się na stronie: <http://www.google.com/onlinechallenge/archive/2010/winners.html>

- Światowej sławy naukowcy z Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, USA i Polski wygłosili wykłady na konferencji antropologicznej *17th Congress of the European Association of the Anthropological Association*. W trwającym od 29 sierpnia do 2 września w Collegium Biologicum spotkaniu wzięło udział 171 uczestników z całego świata. Zdrowie człowieka w różnych aspektach: biologicznym, społecznym i kulturowym, zajmowało uczonych w trakcie konferencji. Jej celem było przedstawienie wyników badań antropologicznych ze wskazaniem możliwości praktycznego ich wykorzystania w programach promocji zdrowia i opieki medycznej.

- Noc Naukowiec w tym roku odbędzie się 24 września to jedyna taka noc w Europie! W godz. 16.00 - 24.00, naukowcy z 7 wydziałów UAM otworzą, dla zwiedzających w każdym wieku, swoje miejsca pracy w 5 lokalizacjach, na terenie całego miasta, aby pokazać, że nauka może być pasjonująca i ciekawa. Zobaczmy naszych naukowców w nietypowych sytuacjach, a publiczność w roli naukowców. Czekają nas noc pełna atrakcji: w programie UAM - 37 propozycji, w tym warsztaty, pokazy, laboratoria, wystawy, wykłady, konkursy. Podobnie jak w zeszłym roku Koordynatorem Nocy Naukowiec jest Politechnika Poznańska. Udział bierze również Uniwersytet Przyrodniczy i Poznańskie Centrum Superkomputerowo Sieciowe.

- W dniach od 13 do 16 września pod auspicjami Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski odbył się w Poznaniu VIII Kongres Teologów Polskich organizowany przez Wydział Teologiczny UAM w ramach tematu wiodącego Kongresu - *Między sensem, a bezsensem ludzkiej egzystencji*.
mdz

INNO(MOTY)WACJE

Wzmacnianie współpracy nauki i biznesu, informowanie o osiągnięciach nauki i podejmowanych działaniach innowacyjnych - to misja, którą już od 15 lat realizuje Poznański Park Naukowo-Technologiczny. Tegoroczny jubileusz parku stał się okazją do realizacji projektu pt. „INNO(MOTY)WACJE. Promocja otwartych postaw na proces komercjalizacji wiedzy”.

PPNT to najstarszy w Polsce park naukowo-technologiczny. Powstał w ramach Fundacji UAM. PPNT to multidyscyplinarny ośrodek, grupujący specjalistów z nauk ścisłych, przyrodniczych i technicznych. Działają w nim pracownie, laboratoria i firmy z dziedziny chemii i technologii chemicznej, archeologii, informatyki, fizyki, geologii oraz nauk ekonomicznych. Dzięki nowoczesnym i funkcjonalnym obiektom, Park stworzył przedsiębiorcom optymalne warunki do prowadzenia biznesu, oferując przy tym szeroki wachlarz usług okołobiznesowych.

Realizowany od czerwca 2010 do listopada 2011 projekt INNO(MOTY)WACJE jest skierowany głównie do środowiska akademickiego. Ma za zadanie zachęcić badaczy do przenoszenia wyników prac naukowych do rzeczywistości gospodarczej, wykształcić w nich postawy przedsiębiorcze i zaznajomić z regułami rynku. Ma także uświadomić przedsiębiorcom znaczenie współpracy z naukowcami i korzystania z ich badań.

W ramach projektu w dniach 4-5 października 2010 r. w Poznaniu odbędzie się jubileuszowa konferencja naukowa „INNO(MOTY)WACJE. Od inwencji do innowacji”. Wybitni specjaliści z kraju i zagranicy będą mówić o roli parków tech-

nologicznych w budowie gospodarki opartej na wiedzy. W programie m.in. sesje pod hasłem: „Czy parki naukowo-technologiczne są potrzebne w XXI w?”, „Czy między nauką i biznesem jest chemia?” oraz „Europejskie patenty na transfer wiedzy”. Gościem honorowym konferencji będzie Dyrektor Generalny Międzynarodowego

Stowarzyszenia Parków Naukowych (IASP) - Luis Sanz.

Jubileusz uświetni koncert Orkiestry Polskiego Radia „Amadeus” pod dyr. Agnieszki Duczmal, podczas którego wręczone zostaną okolicznościowe statuetki. Uroczystość odbędzie się 5 października o godzinie 19.00 w Auli UAM. Małgorzata Mrowińska



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Zarządzać konfliktem?

Członkowie polsko-niemieckiej sieci współpracy „Viadrina KonNe(c)t - komunikacja i zarządzanie konfliktem” spotkali się już po raz drugi na Uniwersytecie Europejskim Viadrina we Frankfurcie nad Odrą.

Sieć ta istnieje na Viadrinie od zeszłego roku i liczy ponad 30 członków. Jest projektem współfinansowanym przez Polsko-Niemiecką Fundację na rzecz Nauki. Jej celem jest stworzenie wspólnej platformy, wspierającej i rozwijającej projekty interdyscyplinarne i międzynarodowe łączące naukę, praktykę i dydaktykę w zakresie komunikacji i zarządzania konfliktem. Członkami sieci

są osoby i instytucje z Polski i Niemiec. Członkostwo jest bezpłatne.

Z siecią może skontaktować się każdy, kto potrzebuje szkolenia dla siebie lub swoich współpracowników w zakresie profesjonalnego postępowania w sytuacjach konfliktowych albo praktycznego wsparcia w konkretnej sytuacji konfliktowej lub też, gdy porozumienie z partnerami biznesowymi z zagranicy natrafia na ciągłe przeszkody.

A.K.

Więcej informacji na temat członkostwa udzieli koordynator projektu:
Anita Kumecka
kumecka@eu-frankfurt.de
www.europa-uni.de/konfliktmanagement

Pogranicze z perspektywy Brukseli

Cykl wykładów na temat złożonej problematyki pogranicza kulturowego, etnicznego i wyznaniowego wygłosiła w ciągu kilkudniowego pobytu w Brukseli dr Kornelia Ćwiklak, adiunkt na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym UAM. Wykład oparty był na tekstach powojennej literatury polskiej i niemieckiej. Tematyka wykładów spotkała się z dużym zainteresowaniem słuchaczy. W dyskusji studenci podejmowali kwestie nieoczywistej tożsamości w kraju wieloetnicznym, zależności między tożsamością a językiem (w ich przypadku francuskim, walońskim lub flamandzkim) oraz literackich ujęć tematu obecnych we współczesnej literaturze polskiej i niemieckiej.

Kornelia Ćwiklak



FOT. MACIEJ MŁCZYŃSKI

„Latarnia Heliodora”

Pod takim hasłem Stowarzyszenie Absolwentów UAM organizuje wycieczki po budynkach uniwersytetu. Na pierwszej, w sobotę 18 września, odkrywano tajemnice Collegium Maius.

Budynek wzniesiono w latach 1908-1910 jako część ówczesnej Dzielnicy Cesarskiej, na potrzeby Komisji Kolonizacyjnej, powołanej przez Sejm Pruski z inicjatywy Otto von Bismarcka w 1886 roku w celu wykupu ziemi z rąk polskich i przekazania jej niemieckim osadnikom. Po II wojnie przez lata korzystał z niego obecny Uniwersytet Medyczny. Od 2008 roku mieści się tu Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej UAM.

Zabytkowy budynek zainteresował Stowarzyszenie. Pierwsze rozmowy z władzami Wydziału i wizja lokalna dały nadzieję na pokazanie go większej ilości poznaniaków.

- *Miałem nadzieję, że będziemy mogli podejść do okien pod kopułą i obejrzeć panoramę Poznania... Sam sufit robi już jednak wrażenie* - mówi Witold Stasiewski, skarbnik SAUAM, który już zwiedził Collegium.

Naszym przewodnikiem po Collegium Maius była prof. dr hab. Alicja Pihan-Kijasowa, prodziekan Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej. Zwiedziliśmy parter i hol, gabinet dziekana, Salę Komedy i inne ciekawe pomieszczenia. Z zabytkowych wnętrz udaliśmy się do nowoczesnej biblioteki Wydziału, którą pokazywała Irena Horbowy, jej kierownik. Punktem kulminacyjnym było przejście na kopułę, gdzie odbył się wykład historyczny oraz pokaz filmów artystycznych i zdjęć o Poznaniu.

Już teraz zapraszamy także na wycieczkę do Biblioteki Uniwersyteckiej, którą zorganizujemy jesienią. Nie trzeba być członkiem SAUAM, by wziąć udział w zwiedzaniu. Informacje można znaleźć na stronie internetowej Stowarzyszenia lub podczas dyżurów członków zarządu tj. we wtorki w godz. 16-18 i czwartki w godz. 11-13. Tel. 61 829 44 96. (id)

Między sztuką a kulturą popularną

European Network of Avant-garde and Modernism Studies (EAM) jest platformą, skupiającą badaczy europejskiego modernizmu i awangardy XIX, XX i XXI wieku (www.eam-europe.ugent.be). Na zagadnieniu sztuki i kultury popularnej (High and Low) skupiał się tegoroczny kongres EAM, zorganizowany przez Instytut Historii Sztuki UAM.

Na kongres zarejestrowało się około 150 naukowców z całego świata, a wśród nich m.in. David Ayers z Uniwersytetu w Kent, znawca literatury amerykańskiej; Bojana Pejic z Berlina, znawczyni sztuki krajów postkomunistycznych; Eva Forgacs z Pasade-

ny, Peter Buerger z Bremy, Wolfgang Asholt z Osnabrueck i Piotr Piotrowski, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie. Kongres rozpoczął się wykładem otwartym prof. Andrzeja Turowskiego z Paryża, wybitnego znawcy awangardy rosyjskiej. Historycy sztuki

spotkali się potem na garden party w Ogrodzie Botanicznym, gdzie zorganizowano pokaz filmów animowanych, związanych z hasłem kongresu High and Low. Brali też udział w wystawach Beyond Mediations i finaśzu Romana Opałki w CK Zamek. MAJ



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Spotkanie wiary i rozumu

Zaczerniło się od sutann w Auli UAM - po uroczystej Mszy św. w Katedrze tu właśnie rozpoczął się 13 września VIII Kongres Teologów Polskich. Po raz pierwszy w historii takie spotkanie odbyło się w murach uczelni świeckiej, co podkreślano jako jeden z dowodów na konieczność łączności teologii z życiem doczesnym. Na UAM od 12 lat funkcjonuje Wydział Teologiczny.

Jak napisał Benedykt XVI w swoim liście, wysłuchanym na stojąco przez uczestników kongresu, zebrali się oni, by odpowiedzieć na najważniejsze pytania, jakie stawia sobie człowiek. Mówił o tym także rektor UAM, prof. Bronisław Marciniak, przypominając w swoim powitaniu słowa jednego z założycieli uniwersytetu poznańskiego ks. Stanisława Kozierowskiego, że każdy człowiek musi sam sobie odpowiedzieć na pytanie: po co jestem?

Czy teologom jest łatwo odpowiedzieć na to pytanie? Nie, bo jak mówił przewodniczący Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski ks. bp prof. Andrzej Dziuba, wymaga to odwagi spotkania wiary i rozumu, a abp Stanisław Gądecki, Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego UAM widział tę trudność w napięciu między ścisłym rygorem naukowym a znacznie ważniejszym pytaniem o prawdę. Abp Gądecki wezwał do odwagi w stawianiu pytań, ale i pokory szukania odpowiedzi na nie, życząc uczestnikom Kongresu, aby teologia nie przypominała wielkiego placu budowy, gdzie krząta się wiele osób, ale ucieki z niego architekt.

VIII Kongres w Poznaniu był też miejscem pierwszego publicznego występu nowego nuncjusza papieskiego abp Celestyna Migliore, który trzy dni wcześniej przybył do Polski. *Łączy nas szczególna troska o wszystkich, kobiety i mężczyzn, młodszych i starszych* - mówił, przywołując hasło Kongresu - *którzy*

żyją między sensem a bezsensem życia. Nuncjusz cytował Zygmunta Baumana o społeczeństwie, które żyje bez przeszłości i przyszłości, skupiając się na tu i teraz, w stanie ciągłej aktywności, w której zatracą się sens istnienia. Dwa tysiące lat temu podobne doświadczenie przeżywali uczniowie Jezusa. Gdy opowiadali Nauczycielowi o licznych swoich dokonaniach i trudach, kazał im On udać się w miejsce pustynne i odpocząć. *Takie jest zadanie teologii* - zakończył nuncjusz - *przekazanie tego, co jest owocem kontemplacji*.

Przez 3 dni na kampusie Morasko za pomocą „miłości intelektualnej” - jak teologię nazwał Benedykt XVI - za pomocą wiary i rozumu uczestnicy Kongresu zastanawiali się nad pytaniem „czy jest sens pytać o sens?”, a w ostatnim dniu zawarli odpowiedź w przesłaniu, które trafi nie tylko do uczonych, ale i księży i wiernych w całej Polsce. Wśród gości Kongresu byli m.in. obaj prymasi-seniorzy: kard. Józef Glemp i abp Henryk Muszyński oraz prymas abp Józef Kolwaczyk, Hanna Suchocka, ambasador Polski przy Stolicy Apostolskiej, znani teologowie jak chrystolog ks. bp prof. Gerhard Mueller z Ratyzbony, ks. prof. Hans Waldenfels, jezuita, przez wiele lat misjonarz w Japonii, znawca religii niechrześcijańskich czy ks. dr Manfred Deselaers z Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu, autor m.in. pracy „Bóg a zło w świetle biografii Rudolfa Hoessa, komendanta Auschwitz”. MAJ

Analiza na odległość bilionów lat świetlnych

W dniach od 7 do 11 września na UAM odbyła się 21-sza międzynarodowa konferencja na temat spektroskopii molekularnej o wysokiej rozdzielczości. Udział wzięło ponad 150 uczestników z 19 krajów. Komitet Naukowy pod kierunkiem prof. Koichi Yamady z Instytutu Technologii Środowiska w Japonii zaprosił 10 wykładowców z najważniejszych ośrodków badawczych całego świata.



FOT. MACIEJ MIECZYŃSKI

Współorganizatorami byli UAM i Polskie Towarzystwo Chemiczne. Na przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego powołano prof. Marka Kręglewskiego z Wydziału Chemii.

Spektroskopia zajmuje się badaniem promieniowania absorbowanego, odbijanego, emitowanego lub rozpraszanego przez substancje. Początków spektroskopii można dozukiwać się nawet około 400 lat p.n.e., czyli za czasów Arystotelesa, który zauważył, że do powstania koloru potrzebne jest światło. Potem był Newton i jego badania nad pryzmatami rozszczepiającymi białe światło, a kilkanaście lat później Christiaan Huygens postuluje falową naturę światła.

Przełomem w spektroskopii jest odkrycie promieniowania podczerwonego przez F. W. Herschela w 1800 roku oraz promieniowania ultrafioletowego przez J. W. Rittera w roku 1801. Są to obszary widma niewidoczne dla oka, lecz niosące niezwykle istotne informacje o otaczającej nas materii. Wkrótce potem W. H. Wallaston and J. Fraunhofer po raz pierwszy obserwują w widmie słonecznym zjawisko absorpcji. W 1885 roku Szwajcar, J. J. Balmer, podaje matematyczny wzór, opisujący liniowe widmo wodoru, a Rydberg i Ritz rozwijają wkrótce tę formułę. Niels Bohr, w 1913 roku tworzy model budowy atomu wodoru, co staje się podstawą do zrozumienia spektroskopii atomowej. Pionierskie prace Plancka, Einsteina, de Broglie'a, Heisenberga, i innych naukowców prowadzą do odkrycia przez Schrödingera w 1926 roku równania falowego. Dzięki nim rozumiemy dziś budowę atomu i cząsteczek. W 1928 roku odkryty zostaje efekt Ramana, a kilka lat później pojawiają się pierwsze eksperymenty mikrofalowe. W międzyczasie rozwija się spektroskopia w podczerwieni. Od roku 1950 staje się ona głównym narzędziem ilościowej i jakościowej analizy chemicznej.

Dynamiczny rozwój laserów i komputerów znacznie przyczynia się do rozwoju spektroskopii molekularnej. Wiek XX był niewątpliwie okresem wielkiego rozkwitu spektroskopii molekularnej, czego efektem są aż 22 nagrody Nobla, które otrzymali naukowcy związani z tą dziedziną.

Spektroskopia jest zarazem nauką podstawową, pozwalającą na zrozumienie podstawowych praw fizycznych, jak i źródłem odkryć, mających zastosowanie w życiu codziennym. Dzięki spektroskopii uzyskujemy najbardziej szczegółowe i istotne informacje o budowie cząsteczek oraz ich dynamice. Spektroskopia przyczyniła się do rozwoju wielu nowych dziedzin chemii i fizyki, jak chociażby astrofizyka, badająca związki chemiczne przestrzeni międzygwiazdowych, czy radioastronomia, wykrywająca w kosmosie m.in. związki węgla. Wprost niewyobrażalne jest to, że spektroskopia pozwala nam na przeprowadzenie analizy chemicznej obiektów oddalonych o biliony lat świetlnych.

Wśród zaproszonych wykładowców tegorocznej konferencji byli specjaliści z Australii, Japonii, Kanady, Niemiec, USA i Włoch. Tematami wykładów były między innymi badania cząsteczek i klasterów przy pomocy spektroskopii ramanowskiej w wiązce ponaddwukowej, spektroskopia rotacyjna klasterów, spektroskopia o wysokiej rozdzielczości molekuł, wykonujących drgania o dużej amplitudzie czy zastosowanie spektroskopii terahercowej, mikrofalowej i w podczerwieni do analizy cząsteczek w przestrzeniach międzygwiazdowych. Interesującym akcentem jednego z wykładów było eksperymentalne potwierdzenie przez dr. Briana Drouina z Jet Propulsion Laboratory w Kalifornii energii rotacji cząsteczki HD, wyznaczonej teoretycznie kilka miesięcy wcześniej przez prof. Jacka Komasa z Wydziału Chemii UAM. Wcześniejsza wartość doświadczalna z 1988 roku nie była zgodna z teoretyczną. Przypomniało to podobną, sław-

na dyskusję sprzed prawie 50 lat pomiędzy Włodzimierzem Kołosem a Gerhardem Herzbergiem na temat energii dysocjacji cząsteczki wodoru; ta dyskusja przesądziła o zaakceptowaniu chemii kwantowej jako metody komplementarnej wobec eksperymentu.

Na konferencji można było również wysłuchać wielu interesujących wystąpień, prezentowanych głównie przez młodych naukowców. Tutaj wiodącymi tematami były różne techniki i metody spektroskopowe, wykorzystywane w analizie związków chemicznych, będących przedmiotem zainteresowań astrofizyków. Sporo wystąpień poświęconych było badaniu spektroskopowemu klasterów dwutlenku węgla, dwutlenku węgla i wody, kompleksów Van der Waalsa. Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyły się też prace teoretyczne, dotyczące między innymi obliczeń powierzchni energii potencjalnej dla różnych układów czy tworzenia nowych modeli teoretycznych, opisujących dynamikę cząsteczek. Za przykład może tu posłużyć przedstawienie przybliżonego modelu dla pięciu stanów elektronowych halogenków niklu. Na konferencji nie zabrakło też tematów aktualnych i palących, jak efekt cieplarniany.

Zainteresowaniem cieszyły się także sesje posterowe. Najlepsze postery młodych badaczy zostały uhonorowane tradycyjnie Nagrodą im. Josefa Plívy. Jednym z nagrodzonych był Max H. Berg z Niemiec, który zaprezentował rezultaty badań spektroskopowych trójatomowego jonu wodoru (składnik przestrzeni kosmicznej) w obszarze światła widzialnego.

Uczestnicy poznańskiej konferencji spektroskopowej wyrażali zadowolenie zarówno z bardzo wysokiego poziomu naukowego spotkania, jak i bogatego programu towarzyszącego: wycieczek, koncertów oraz niezapomnianego bankietu przy ognisku.

dr Iwona Gulaczyk
Zakład Chemii Teoretycznej

Ogród dla miasta

Dla celów nauki i nauczania botaniki w szkołach miasta Poznania, dla krzewienia zamiłowania do przyrody ojczystej i badań nad nią w szerokich kołach społeczeństwa, Magistrat Miasta Poznania i Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego stworzyli wspólnym wysiłkiem Szkolny Ogród Botaniczny - zapisano w notatce opublikowanej w dwutygodniku nauczycielskim „Przyjaciół szkoły” z 1925 r.



Poznański Ogród Botaniczny im. Adama Mickiewicza w tym roku świętuje jubileusz 85-lecia. Z tej okazji odbyła się impreza pod hasłem **Ogród z Miastem i dla Miasta - edukacja i zabawa**.

W południe odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą Telesforowi Łukomskiemu, zasłużonemu pracownikowi Ogrodu Botanicznego, a potem rozpoczęła się akcja *Ławka w Botaniku*, dzięki której każdy mógł postawić swoją ławeczkę w poznańskim ogrodzie. W gmachu głównym można było obejrzeć wystawę Wandę Wójtowicz i Alicji Kolasieńskiej *Ogród Botaniczny w Poznaniu - nasze początki*. Były na niej liczne fotografie z początku lat dwudziestych XX w., dawne narzędzia rolnicze oraz zdjęcia, które ze zbiorów rodzinnych udostępniili mieszkańcy Poznania.

Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa grzybów *Grzyby naszych lasów*. Tłumy spacerowiczów podziwiałły niezwykle okazałe grzyby takie jak rydze, muchomory i szmaciaki. Ekspersi z Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej - Epidemiologicznej chętnie odpowiadali na pytania dotyczące różnic między muchomorem zielonawym a gołąbkami grzybnymi, które - jeden jadalny, drugi trujący - są bardzo do siebie podobne. W sali wykładowej Pawilonu Ekspozycyjno - Dydaktycznego można było usłyszeć wykład o ptakach w Ogrodzie Botanicznym dr. Tadeusza Mizery z Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt UP w Poznaniu. Dr Mizera wyjaśnił, jak dzięki słownikowi Polska wygrała bitwę pod Grunwaldem. Ciekawym okazem był też jeryk, który wszystkie swoje czynności życio-

we wykonuje w powietrzu i potrafi lecieć 2 lata bez żadnej przerwy.

Na wystawie *Różnorodność morfologiczna liści* w oczy rzucały się olbrzymie liście dzbanecznika przekształcone w aparat pułapkowy oraz liście dębu zębatego. Wszyscy, którzy przybyli do ogrodu mogli się udać na wycieczki z przewodnikiem, każdy mógł też kupić unikalne rośliny gruntowe i szklarniowe w specjalnym punkcie sprzedaży. Biblioteka zaś dysponowała wieloma ciekawymi publikacjami na temat ogrodów, roślin, ptaków i gryzoni.

W Ogrodzie Botanicznym panowała miła atmosfera. Po alejkach przechadzało się wielu gości, a w kawiarence można było przysiąść na kawę i coś zjeść. Poznaniacy lubią swój „Botanik”.

Anna Zielińska

Energetyka jądrowa na

Ogólnopolski Festiwal „Nauki Przyrodnicze na Scenie”
pod egidą Polskiego Towarzystwa Fizycznego, po raz czwarty odbył się
w dniach 24-25 września 2010 roku na Wydziale Fizyki UAM.

Podobnie jak w przypadku poprzednich festiwali do udziału w festiwalu zaproszono nauczycieli i uczniów szkół ponadpodstawowych, dydaktyków fizyki i nauk przyrodniczych z wyższych uczelni oraz popularyzatorów fizyki i nauk przyrodniczych z całej Polski.

Europejskie festiwale „Science on Stage” organizowane są przez *EIROforum* (*European Intergovernmental Research Organisation's Forum*) - powstała w 2002 roku grupę siedmiu wiodących laboratoriów naukowych UE. Laboratoria te reprezentują najwyższy światowy poziom nauki i technologii. Zaangażowanie się *EIROforum* w organizowanie festiwalu, skierowanego głównie do nauczycieli i uczniów, świadczy więc o wadze, jaką grupa ta nadaje popularyzacji nauk przyrodniczych wśród młodego pokolenia.

Fizyka, inne nauki przyrodnicze i nauki inżynierskie opisują otaczający nas świat i wyjaśniają zasady jego funkcjonowania. Dogłębne poznanie praw rządzących światem stanowi podstawę, na której opiera się rozwój cywilizacyjny i technologiczny ludzkości. *Niestety, nieznaną w naszym współczesnym społeczeństwie podstawą nauk przyrodniczych i ich osiągnięć pogłębia się. Dlatego środowisko naukowców i nauczycieli w Polsce i w Europie postawiło sobie za zadanie lepiej popularyzować nauki przyrodnicze, aby odgrywały one należną im rolę w nauczaniu szkolnym i w wykształceniu społeczeństwa XXI wieku* - powiedział prof. Wojciech Nawrocki z Wydziału Fizyki UAM.

Jednym z najważniejszych problemów współczesnego świata jest zaspokojenie stale rosnącego zapotrzebowania na czystą, możliwie tanią energię. Wiodącym tematem poznańskiego festiwalu było więc pokazanie udziału nauk przyrodniczych i technicznych w rozwiązywaniu problemu energetycznego świata i Polski. Szczególnie

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI



scenie

Polskim okiem
na Kraj Basków

Przez okienko samolotu można już było dostrzec wszechobecną, soczystą zielenią, góry, na których przycupnęły niewielkie, wiejskie domy, oraz białe plamki - to pasące się, liczne owce. Oto widomy znak, że już jesteśmy na miejscu.

chodziło o to, przekonać uczestników festiwalu do idei energetyki jądrowej i pokazać młodzieży, że sformułowany przez polskie Ministerstwo Gospodarki program rozwoju energetyki jądrowej jest wielką szansą dla Polski, ale także i dla obecnych uczniów szkół średnich, dając im możliwość wzięcia udziału w tym fascynującym programie.

Na Ogólnopolski Festiwal „Nauki Przyrodnicze na Scenie 4” zgłoszono ponad 60 propozycji występów w trzech kategoriach: demonstracje zjawisk związanych z wytwarzaniem energii, działania artystyczne pokazujące związki fizyki i nauk przyrodniczych z energetyką (przedstawienia teatralne, fotografie, rysunki, wiersze itp.), pokazy multimedialne dotyczące różnych problemów związanych z konwencjonalnymi i nowymi sposobami wytwarzania i wykorzystania energii. Do Poznania zaproszone zostały osoby i zespoły (około 320 osób) wybrane przez Krajowy Komitet Organizacyjny.

Laureaci poznańskiego festiwalu pojadą na kopenhaski Europejski Festiwal „Science on Stage” w 2011 roku. - *Jestem przekonany, że tak jak w poprzednich latach nauczyciele polscy, uczestnicy festiwalu krajowego i następnie europejskiego, będą mieli okazję podnieść swoje kwalifikacje, pochwalić się swoimi osiągnięciami dydaktycznymi, wymienić doświadczenia, nawiązać nowe kontakty zawodowe i doskonalić umiejętności językowe. Jako wieloletni przewodniczący KKO mam stały kontakt z nauczycielami, którzy uczestniczyli w festiwalach w Poznaniu i w festiwalach europejskich i satysfakcją obserwuję ich znaczny rozwój zawodowy. Również młodzież ze szkół biorących udział w festiwalach z wielkim pożytkiem dla siebie uczestniczy w tych imprezach* - mówi prof. Wojciech Nawrociak.

Pełną informację o festiwalu można znaleźć

na stronie: <http://www.staff.amu.edu.pl/~fizscena/>

na

Do Baskonii sprowadziły mnie trzy wystąpienia: referat na międzynarodowym kongresie, poświęconym relacjom baskijsko - katalońskim: „*Kraje Katalońskie - Kraj Basków: na wspólnej drodze*”, wykład dla licealistów ze szkoły Koldo Mitxelena Institutua w baskijskiej stolicy Vitorii-Gasteiz, oraz wykłady na Uniwersytecie Kraju Basków w Donostii. Wszystkie prezentacje przygotowałam w *euskara* - języku Basków.

Kongres odbył się w dniach 10-12 maja 2010 na Uniwersytecie Kraju Basków w Campusie Araba w Vitorii-Gasteiz. Był to owoc baskijsko-katalońskiej współpracy. Na uroczyste otwarcie przybyły władze Uniwersytetu Kraju Basków: prorektor prof. Eugenio Ruiz de Urrestarazu, dziekan Fernando García, a także dyrektor l'Institut Ramon Llull - Josep Bargalló, który wygłosił pełne emocji przemówienie. Trzydniowe, intensywne obrady prowadzone były w *euskara* i *català* - językach obowiązujących na kongresie - i zgromadziły duże grono słuchaczy. Reakcje na wystąpienia były bardzo żywe, wiele było pytań, refleksji, a także burzliwych dyskusji. Problematyczna okazała się np. kwestia katalońskiego tłumaczenia nazwy „Kraj Basków”, która, podobnie jak jej polski odpowiednik, nie oddaje złożoności i wieloznaczności tego pojęcia. Zakres tematyczny wystąpień był szeroki, od aspektów językowych, dydaktycznych, metodologicznych, również w kontekście projektów rządowych (interesująca prezentacja Pablo Suberbiola, Asiera Basurto, Inakiego Martínez de Luna), po kwestie związane z pedagogiką, muzyką, literaturą, a także nacjonalizmem, polityką, tożsamością: np. referat dotyczący porównania baskijskiego i katalońskiego ruchu niepodległościowego, przedstawiony przez Ricarda Vilaregut i Jordiego Martí, czy prezentacja Jona Martínez na temat baskijskiego i katalońskiego rocka w kontekście nacjonalizmu. Oprócz referatów odbyły się także dyskusje panelowe, dotyczące dziennikarstwa, pedagogiki, muzyki i kultury. Głosem z Polski, a także jedynym zabranym z całkowicie odmiennej, zewnętrznej perspektywy było moje wystąpienie, dotyczące polskiej recepcji Kraju Basków i Krajów Katalońskich. Kongresowi towarzyszyły dwa

interesujące koncerty - oryginalna „Symfonia do czarnego ryżu” (Carles Belda, Alex Fernandez) oraz występ Xaviiego Sarria, który wykonał kilka nastrojowych utworów w języku katalońskim.

Do wygłoszenia gościnnego wykładu w Koldo Mitxelena Institutua w Vitorii-Gasteiz zostałam zaproszona przez Eneko Etxeberria Zapirain, nauczyciela filozofii i antropologii. Jest to szkoła, w której nauczanie odbywa się w języku baskijskim. To pierwsza taka placówka w stolicy Baskonii. Wystąpienie w klasie licealnej było dla mnie prawdziwą przyjemnością, ze względu na zainteresowanie i żywe reakcje uczniów, ale także serdeczne przyjęcie. Zostałam obdarowana między innymi domowej roboty nawarskimi specjałami.

Pobyt na Uniwersytecie Kraju Basków, w Campusie Gipuzkoa w Donostii (hiszpańska nazwa tego miasta to San Sebastian), w Departamencie Filozofii i Antropologii, wspominać najchętniej. Nie był to mój pierwszy kontakt z tym ośrodkiem, kilka lat wcześniej przebywałam tu, pracując nad dysertacją doktorską, prowadząc badania, zbierając literaturę, a także uczestnicząc w zajęciach dydaktycznych prowadzonych przez baskijskich profesorów. Teraz przyjechałam na zaproszenie dra Xabiera Insausti Ugarriza, który rok wcześniej wygłosił cykl wykładów gościnnych na naszym uniwersytecie. Oprócz zaplanowanych przeze mnie zajęć „Polska - pomiędzy Wschodem i Zachodem”, przybliżyłam również studentom dwie szczególnie interesujące dla nich kwestie - przyjazd na UAM w ramach programu Erasmus oraz prowadzone przeze mnie badania, dotyczące wizerunku Basków w Polsce.

Wróciłam do Polski z bagażem bezcennych doświadczeń, ale i z konkretnymi owocami bezpośredniego, niezastąpionego kontaktu - wraz z baskijskimi (a także katalońskimi) badaczami planujemy dwie wspólne konferencje, poszerzyło się grono autorów, którzy pod moją redakcją przygotowują drugi tom książki poświęconej kulturze baskijskiej, kilka osób zaplanowało swój przyjazd do Polski i na nasz uniwersytet, zawiązała się współpraca pomiędzy baskijskim i gnieźnieńskim ośrodkiem naukowym.

dr Katarzyna Mirgos

PREZYDENT PODPISAŁ POPRAWIONY PROGRAM WIELOLETNI

Niech się mury pną do góry!

Z rektorem UAM
prof. Bronisławem Marciniakiem
rozmawia Jolanta Lenartowicz

Gorset finansowy utrudniający wykonanie zadań, które dla uczelni wynikały z założeń programu wieloletniego został rozluźniony. Prezydent nowelizację ustawy o programie wieloletnim, przyjętą przez Sejm w roku 2004 podpisał! A to znaczy że...

...że mamy zagwarantowane systematyczne, spokojne finansowanie naszego programu nie do 2011, a do 2015 roku; że środki z tytułu ustawy o programie wieloletnim „Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu” zostały zrewaloryzowane do poziomu cen obecnych, czyli zwiększone o prawie 190 milionów złotych! W ten sposób UAM, który należy do czołówki polskich uczelni akademickich i kształci ponad 50 tys. studentów, zyskał kolejną, wielką szansę. I jako największe akademickie centrum w tej części Polski, otwarte na otoczenie gospodarcze i społeczne, stawiające na badania, dydaktykę na najwyższym światowym poziomie; i jako jeden z największych pracodawców w Wielkopolsce - 5 tysięcy pracowników, w tym 3 tysiące kadry naukowo-dydaktycznej. Podjęcie przed kilku laty programu budowy akademickiego kampusu Morasko stanowiło przełomowy moment w historii uczelni. Morasko w coraz większym stopniu staje się dzielnicą naukową Poznania, na terenie której zamierzają lokować się firmy najwyższej technologii. Jednakże choć przypomnieć, że w trakcie prowadzenia programu - planowano go przecież w oparciu o ceny z 2004 roku - dał znać o sobie kryzys gospodarczy, co w połączeniu z wieloma przeciwnościami rozmaitej natury znacznie utrudniło proces inwestycyjny.

Proszę przypomnieć, co podrożyło realizację programu?

Od czasu ustalenia jego wartości w 2004 roku do dzisiaj nastąpił znaczny wzrost cen materiałów i usług budowlanych, wzrosły więc koszty budowy, ponadto podatek od towarów i usług VAT dla naszych zadań inwestycyjnych wzrósł z 7% do 22%. Inną przyczyną, zwiększającą koszty programu, były opóźnienia w wykupie gruntów z uwagi na nieuregulowany ich stan prawny. Wydawanie decyzji o oddziaływaniu prowadzonych inwestycji na środowisko - i trudne do uniknięcia w takiej sytuacji protesty - także wyraźnie podrożyły niezbędne tu procedury. Wszystko to spowodowało, że finansowa koldra zaczęła być przykrótka. Zaniepokojone tym stanem rzeczy władze UAM już w 2008 roku zwracały się do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego o rewaloryzację programu. Przedtem jednak, po przeprowadzeniu analiz, po wielu dyskusjach, uczelnia sama dokonała niezbędnych w tej sytuacji ograniczeń. Z bólem, ale wyłączono z planu przygotowanego w 2004 roku między innymi budowę sali sportowej Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu, budowę domów studenckich w Kolegium UAM w Pile, a także rozbudowę Collegium Polonicum w Ślubicach. Z dokładnych obliczeń wynikało, że do pomysłu



zrealizowania tego okrojonego programu brakuje jednak wciąż blisko 190 mln złotych. Uznaliśmy, że racjonalnym wyjściem w tej sytuacji, po zrewaloryzowaniu kosztów, jest wydłużenie programu do 2015 roku. Rozpoczęły się więc zabiegi o nowelizację ustawy z dnia 22 lipca 2004 r.

To nie była łatwa walka, konieczne były mocne argumenty. Jakich użyto, jakie zadecydowały o sukcesie?

Naszą siłą było to, co zrobiliśmy w ramach programu do tej pory. I tak, do końca 2009 r. ze środków płynących na realizację programu wieloletniego wydatkowano 200 mln zł. Pozwoliły one na dokończenie budowy wydziałów: Biologii, Nauk Geograficznych i Geologicznych, wybudowanie Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, rozbudowę Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu. Ponadto częściowo wykupiono grunt oraz zagospodarowano tereny wokół wydziałów: Biologii, Nauk Geograficznych i Geologicznych oraz Nauk Politycznych i Dziennikarstwa. Pomieszczenia zwolnione przez wyprowadzające się na Morasko jednostki poprawiły warunki pracy wydziałów: Filologii Polskiej i Klasycznej, Nauk Społecznych, Studiów Edukacyjnych oraz Neofilologii. W trakcie budowy znalazły się: Kolegium UAM w Pile, hala sportowa na kampusie Morasko, Wydział Chemii. To wszystko dodawało nam sił w zabiegach o nowelizację ustawy. Przełomowym punktem w tych staraniach był przyjazd premiera Donalda Tuska na nasz jubileusz 90-lecia, moja z nim rozmowa, podczas której premier dał swoiste przyzwolenie na podjęcie stosownych kroków. Tak więc pierwszy wniosek o rewaloryzację programu wieloletniego został skierowany do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w dniu 9 czerwca 2008 roku. To rozpoczęło negocjacje z ministerstwem, przy przychylności ze strony minister prof. Barbary Kudryckiej oraz wiceministra prof. Witolda Jurka. Podejmowano rozważania i dyskusje o tym, kogo i jak przekonać do naszych racji. Trwał korowód spotkań, narad, konsultacji... Nawet mi trudno już powiedzieć, ile tego było, ileż to razy wraz z kanclerzem Stanisławem Wachowiakiem i z parlamentarzystami jeździliśmy do Warszawy, umawialiśmy się, wyjaśnialiśmy, przekonywaliśmy.

Trzeba było też chyba znaleźć partnerów, którzy wspomagali uniwersyteckie starania?

Tak, nie pierwszy raz okazali się nimi wielkopolscy parlamentarzyści. Kolejny raz, występując ponad partyjnymi podziałami i interesami, opowiedzieli się za sprawą ważną dla swojego regionu. Do reprezentowania wnioskodawców w pracach nad projektem nowelizacji ustawy posłowie wielkopolscy wskazali na gorących orędowników rewaloryzacji programu, posłów Waldy Dzikowskiego i Pawła Arndta. Wszyscy podkreślali, że całościowa realizacja programu spowoduje zdecydowane polepszenie

warunków prowadzenia badań naukowych oraz kształcenia studentów i doprowadzenie tych warunków do poziomu standardów europejskich. To w znacznym stopniu wpłynie na atrakcyjność całego szkolnictwa wyższego w Polsce. Zrealizowanie unikatowego programu, obejmującego swoim zasięgiem Poznań oraz Kalisz i Pile, pozwoli na wzrost konkurencyjności Wielkopolski oraz na kształcenie młodzieży na najwyższym uniwersyteckim poziomie, a ponadto przysporzy tym subregionom w sposób bezpośredni i pośredni dodatkowych miejsc pracy. Pomagali parlamentarzyści, niezależnie od opcji politycznych i codziennych wzajemnych relacji. Za to jesteśmy im bardzo wdzięczni i chciałbym każdego z nich udekorować „Orderem Czerwonej Róży”, jeśli taki był. Krok po kroku zyskiwaliśmy poparcie komisji sejmowych, ministerstwa, w końcu rządu. Na posiedzeniu plenarnym Sejmu wszyscy posłowie wsparli projekt. Potem był Senat. Znowu przekonywanie, dokumentowanie naszych racji... Senat w rezultacie wyraził poparcie... jednogłośnie.

13 sierpnia Prezydent RP ustawę w nowej wersji podpisał! Teraz czas na działanie. Czas budować. Co w pierwszej kolejności?

Oczywiście zaczniemy od tych obiektów, na które bez nowelizacji zabrakłoby pieniędzy. Myślę tu o dokończeniu inwestycji, które są w trakcie realizacji, to jest o hali sportowej, Collegium UAM w Pile i Wydziale Chemii (na zdjęciu). Podejmujemy też prace nad rozbudową uniwersyteckich obiektów sportowych. Wybudowany zostanie Wydział Humanistyczny, a także domy studenckie i doktoranckie. Wykupimy nadto grunty, uzbroimy teren, zbudujemy drogi. To w Poznaniu. Natomiast w Kaliszu dokończymy budowę obiektu dydaktycznego dla Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego, a w Pile powstanie studencka stołówka.

Czy kiedy prace zaplanowane w ramach programu zostaną zakończone, będzie można powiedzieć: uniwersytet jest uporządkowany. Więcej nie trzeba...

Nie, tak powiedzieć nie będzie można. To wielkie budowanie, które potrwa do 2015 roku nie dotyczy kampusu miejskiego. Owszem, oczekiwany i założony kształt uzyska Morasko, ale pozostaje kampus Szamarzewo, nowy Wydział Prawa i Administracji, Collegium Novum i inne.

Wspaniałe budowle są i będą dumą uniwersytetu. Czy jednak nie obawia się Pan, że w obliczu demograficznego niżu może dojść do tego, że staną się one pustawymi pałacami? Co robi uczelnia, by temu zapobiec?

Tu powiem jednoznacznie: stan lokalowy naszej uczelni nie był imponujący i tak nie nadążał za bieżącymi potrzebami, że na razie wciąż jeszcze trwa wyrównywanie niedoborów, dopasowywanie do właściwego poziomu. Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, że jest i będzie mniej studentów, ale jeśli chodzi o sale i pomieszczenia, to ich nadmiar wciąż nam nie grozi. Musimy oczywiście gospodarować nimi w skali całej uczelni. Wtedy nie będzie pustych sal i pracowni, tym bardziej, że stoi przed nami zadanie intensyfikacji naukowych badań. Liczymy się też z tym, że kiedy mniej liczni kandydaci zaczną wybierać dla siebie uczelnię - będziemy potrafili ich przekonać do UAM: standardem obiektów, naukowym prestiżem. Nad tym pracujemy.

A problem z utrzymaniem nowych obiektów nie niepokoi Pana, Panie Rektorze?

Jeśli będą studenci, problemu nie będzie.

Za chwilę rozpocznie się nowy rok akademicki. Jakie są trzy najważniejsze zadania, z jakimi ten rok zacznie uczelnia i jej rektor?

Przed nami, jak co roku, wiele zadań i wyzwań. Jeśli mam ograniczyć się tylko do trzech, to wymienię: rozwój badań naukowych, wdrażanie technologii informacyjnych i komunikacyjnych oraz - oczywiście - realizacja kolejnych inwestycji w ramach programu wieloletniego.



FOT. Z. MACIEJ MIECZYŃSKI

DEKADA Z VERBA SACRA

Z pomysłodawcą i reżyserem projektu Przemysławem Basińskim rozmawiała Danuta Chodera-Lewandowicz

W ubiegłym roku minęło 10 lat od rozpoczęcia interdyscyplinarnego projektu Verba Sacra - „Słowa święte”, którego celem jest „afirmacja i przywracanie kultury i sztuki słowa” poprzez prezentacje fragmentów Biblii oraz największych dzieł literatury polskiej i obcej w wykonaniu najwybitniejszych aktorów. Na ten rok przypada jubileusz 10-lecia cyklu Wielka Kłasyka oraz Festiwalu Sztuki Słowa. Jak ocenia Pan te dziesięć lat pracy dla słowa?

- Powtórzę to, co mówiłem na samym początku, że projekt przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania, a zwłaszcza osób, które wspierały mnie w Komitecie Organizacyjnym jak prof. Bożena Chrzastowska, prof. Sylwester Dworacki i prof. Bogdan Walczak. Mieli oni dużo wątpliwości, czy coś takiego uda się zrealizować... Myślę, że projekt się sprawdził, odsłaniając przy okazji poważne problemy, z których być może nie zdajemy sobie do końca sprawy. Chodzi o odchodzenie od języka literackiego, od klasyki, od kultury słowa. To, co się dzieje ze słowem w życiu publicznym dzisiaj, jest wręcz przerażające. Najbardziej jaskrawym przykładem jest nasze życie polityczne, ale nie tylko, bo i w kulturze nagle też się okazało, że ten macek pięknego słowa, jakim był teatr, zdominowały eksperymenty, pseudoawangarda, wyrażająca się naśladowaniem ulicy, a zwłaszcza jej wulgarnego języka. Dlatego nie dziwiłem się, że najwybitniejsi aktorzy - mistrzowie słowa z radością do nas przyjeżdżali. Mam wielką satysfakcję z dorobku Verba Sacra, ale też widzę, że mamy jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Z okolicznościowego projektu, który miał na celu uroczyste uczczenie Wielkiego Jubileuszu chrześcijaństwa, nagle stał się zadaniem społecznym, które trzeba kontynuować. Trochę mnie to przerażało, bo się nie spodziewałem...

... że dożywcie wziąłem na siebie?

- Prawie że (*śmiech*). Mamy jeszcze do zrealizowania 33 księgi Biblii.

Właśnie. To teraz trochę statystyki. Ile odbyło się prezentacji w poszczególnych cyklach?

- Po dziesięciu latach 103 prezentacje w 17 miastach Polski, w tym 64 w cyklu Modlitwy Katedr Polskich w poznańskiej Bazylice Archikatedralnej, 22 prezentacje w cyklu Wielka Kłasyka w Auli UAM, jedna prezentacja w cyklu Modlitwy Katedr Europejskich - w Wilnie. Ponadto Halina Łabonarska na specjalne zaproszenie czytała w Kanadzie i Stanach Zjed-



noczonych Księgę Mądrości, uważaną za jedną z najlepszych prezentacji w historii projektu.

Realizacja projektu, co jest jego dodatkową wartością, wymaga współpracy ludzi nauki, sztuki i wiary.

- Tak, w prezentacjach wystąpiło 72 wybitnych aktorów, przy czym niektórzy brali udział w kilku spotkaniach. Kilku z nich już odeszło. Ostatnio Janusz Zakrzewski, który zginął w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem. W przygotowanie komentarzy do prezentacji zaangażowanych było dotychczas 68 osób. Byli to przeważnie profesorowie, bibliści, teologowie, z różnych uczelni. Poza naszą rodzimą m.in. z Polskiej Akademii Nauk, Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Gdańskiego, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Staramy się poszerzać to grono o przedstawicieli najbardziej liczących się uczelni. Odrębną grupę stanowią muzycy - so-

liści i zespoły, które uświetniły prezentacje. Większość z nich związana jest z Akademią Muzyczną w Poznaniu.

A jak postrzega Pan publiczność Verba Sacra?

- To jest dobre pytanie. Na początku to były dwa tysiące, półtora tysiąca w katedrze. Bo to była sensacja - nagle znana osoba, aktor staje przy ołtarzu i czyta Biblię. Tu trzeba zaznaczyć - na początku ku zgrozie niektórych księży, ale to szybko minęło, bo wszyscy zobaczyli, że ludzie przeżywają to niesłychanie głęboko, że to nie jest impreza, tylko rodzaj medytacji i w pierwszych dwóch-trzech latach to była jedna z większych atrakcji kulturalnych Poznania. Dzisiaj projekt się ustabilizował, ma swoją publiczność, która nie przychodzi na gwiazdę, tylko żeby posłuchać konkretnego tekstu. Na początku prezentacji ludzie oglądali aktora, a potem uwaga przenosiła się na tekst. Niektórzy celowo siadali gdzieś z tyłu lub w bocznej kaplicy, by całkowicie oddać się słuchaniu. Mamy bardzo dobrą dokumentację fotograficzną, na której widać twarze ludzi. Można by z tego zrobić wspaniałe album. Nie z aktorów, którzy czytali, bo oni dość szablonowo wypadali na zdjęciach, ale właśnie z publiczności.

Warto by wydać jakiś album z okazji jubileuszu. Czy są takie plany?

- Mamy to na uwadze. Jeśli znajdą się środki, wydamy taką publikację. Materiałów mamy bardzo dużo - około 10 000 fotografii. W 2001 roku była taka pierwsza próba w ramach wydawnictwa poświęconego Wielkiemu Jubileuszowi, przygotowanego przez Drukarnię i Księgarnię św. Wojciecha. Tam znalazło się kilka fotografii aktorów, komentatorów i trochę fotografii publiczności. Potem w „Rzeczpospolitej” ukazała się wkładka. Wracając do publiczności, to przeszła ona taki etap dojrzewania do tekstu. Co ciekawe, oprócz stałej grupy ciągle przychodzą nowi ludzie. Czyli to się gdzieś roznosi, gdzieś ktoś komuś mówi o tym.

A czy nie myślał Pan o poszerzeniu publiczności przez zapraszanie określonych grup, np. całej Rady Miasta?

- Zaproszenia do samorządowców są cały czas kierowane. Może trzeba by nowej, szczególnej okazji, jaką był np. Pierwszy Polski Maraton Biblijny. Tam rzeczywiście pojawiło się wielu radnych.

Taką okazją były też Kazania Sejmowe Skargi.

- Ta prezentacja wywołała poruszenie wśród samorządowców. Jeden z wiceprezydentów zadzwonił kilka dni po prezentacji i zapytał, co on może zrobić dla Verba Sacra. I muszę przyznać, że miasto wspaniale wspiera cały projekt - jest jego głównym mecenasem obok UAM, ale z obecnością VIP-ów to jest różnie. Oni mają tyle zajęć, że niedziela to dla nich z reguły jedyny dzień, kiedy mogą się spotkać z rodziną czy trochę odpocząć od życia publicznego, a my z reguły mamy prezentacje w niedzielę. Myślę, że ci, którzy chcą przyjść, przychodzą.

Sto trzy prezentacje w ciągu dziesięciu lat to sto trzy okazje do jakiejś wpadki, nieoczekiwanych trudności itp. Czy któreś spotkanie utknęło Panu w pamięci szczególnie?

- Może nie było to najtrudniejsze spotkanie, ale na pewno najwięcej tremy miałem przed pierwszą prezentacją. Ale z drugiej strony byłem spokojny, bo człowiek, z którym rozmawiałem - Gustaw Holoubek - należał do najbardziej kulturalnych ludzi w tej branży w Polsce. Wiedziałem, że mogę na nim polegać. Trochę się zaniepokoiłem, kiedy miał taki mały kryzys - na początku, kiedy zaczął mówić Księgę Koheletha, zakaszał, ale po kilku sekundach zapanował nad tym profesjonalnie. Podobnie było w Radomiu z Anną Seniuk, która dostała ataku kaszlu - a była świeżo po chorobie - i trzeba było na chwilę przerwać prezentację. To był taki dość dramatyczny moment, ale nie pamiętam, żeby była jakaś prezentacja, która by mnie zdenerwowała...

Bo ktoś nie mógł dojechać...

- Z Januszem Zakrzeńskim, a właściwie nie z nim, tylko z PKP był taki problem. Pociąg z Warszawy miał opóźnienia półtorej godziny, tak że byliśmy na miejscu niemal na styk i on wystąpił z marszu, bez próby technicznej. Kiedy przyjechaliliśmy do katedry, to już tam prawie wrzało: co się stało?. Bo z reguły aktor przybywa około godziny przed rozpoczęciem, jest próba mikrofonu i potem wszyscy jesteśmy spokojni. Z Danielem Olbrychskim też był problem. Właściwie umawiałem się z nim przez jego sekretarkę. I on zadzwonił do mnie dopiero w niedzielę, czyli w dniu prezentacji, i zapytał, co sądzę o konflikcie palestyńsko-izraelskim, bo wtedy były tam straszne walki, a on miał czytać Księgę Jozuego i to mu się tak jedno z drugim wiązało. A Księga Jozuego mówi o bezpardonowej rozprawie Izraela z Kananejczykami. Ale wytłumaczyłem mu, że nasza rzeczywistość to jest jedno, a to, co zapisano, to drugie: *więc niech Pan zdejmie z siebie odpowiedzialność za to, co te słowa mogą znaczyć w aktualnym kontekście*. Aktorzy lubią mieć pewność co do znaczenia tekstu. Olbrychski kręcił wtedy akurat „Starą Baśń”, więc przyjechał z jakimiś różnymi mieczami. Okazało się, przy tym że jest niezłym znawcą archeologii, o czym przekonał się Andrzej Sikorski, który przed Verba Sacra oprowadzał aktorów po różnych zakątkach kate-



FOT. AGNIESZKA MIECZYŃSKA

dry i nagle spotkał partnera w dyskusji, a to dlatego, że Olbrychski jeździł w młodości na wykopaliska archeologiczne ze swoim ojcem. Z dojazdem miał też problem Jerzy Zelnik w grudniu 2000 roku. Był wtedy strajk pielęgniarek, które zablokowały tory kolejowe przy Koninie. I on dzwoni do mnie, że jest pod Koninem, ale tam pielęgniarki zablokowały całą trasę i stoją. I co teraz? Na szczęście to było dzień przed prezentacją i mieliśmy się spotkać na próbie. Zresztą to było bardzo ciekawe spotkanie, bo Zelnik chciał co chwilę coś skracać, wycinać - należy do aktorów, którzy lubią samodzielnie adaptować teksty. Pomyślałem, że byłaby interesująca jego rozmowa z ks. prof. Wolniewiczem, który przygotowywał tę prezentację. I rzeczywiście w katedrze odbyła się wspaniała rozmowa. I kiedy Zelnik dowiedział się, o co chodzi, kiedy padły argumenty teologiczne, to był zdumiony, że tak głęboko można widzieć te rzeczy, bo wcześniej patrzył na tekst głównie pod kątem narracji, akcji, postaci.

- A jakie jubileuszowe atrakcje czekają publiczność podczas tegorocznego X Festiwalu Sztuki Słowa?

- Chcemy przygotować Jubileuszową Gałę Słowa poświęconą Sienkiewiczowi, bo to był pisarz, który kochał język polski, był otwartym obrońcą języka polskiego, jego postawa do dzisiaj jest warta naśladowania, a "Trylogia" jest znakomitym kąskiem dla aktorów, którzy potrafią dobrze mówić. Będzie Gala Biblijna poświęcona Psalmom, będzie Gala Specjalna poświęcona poecie niemieckiemu Friedrichowi Hölderlinowi i to będzie wieczór polsko-niemiecki. Tym razem zaprosiłem Martę Klubowicz i jej męża Freda Apke - niemieckiego dramaturga i aktora. Tradycyjnie będzie konkurs dla aktorów. Po raz pierwszy chcemy zorganizować w czasie trwania festiwalu warsztaty w szkołach prowadzone przez aktorów, którzy będą rozmawiali z młodzieżą, jak można pięknie mówić słowo. Bo o to już dzisiaj trzeba mocno walczyć, to jest ogromny problem społeczny, a nauczyciele już też nie są tymi wzorcami dla uczniów, co kiedyś. Będzie jeszcze „Opis obyczajów” Kitowicza oraz utwór Romana Brandstaettera „Poemat o życiu i śmierci Chopina”.

- W Roku Chopinowskim?

- Tak, ostatnim rzutem na taśmę. Wystąpi Wiesław Komasa ze swoimi dawnymi studentami - Katarzyną Chrzanowską i Bartoszem Opanią. Uznałem, że Brandstaetter powinien być, ponieważ jest polski i wciąż, wciąż mało znany. Być może będzie jeszcze panel na temat Verba Sacra, na który chciałbym zaprosić wszystkich dziennikarzy, którzy komentowali ten projekt. W dalszych planach mam stworzenie Akademii Sztuki Słowa, w której chciałbym zaangażować aktorów, którzy będą jeździli z warsztatami i prezentacjami po całej Polsce, tak jak w roku jubileuszowym. Warto tu podkreślić, że do dziś funkcjonuje specjalna edycja Verba Sacra - Biblia Kaszubska, przetłumaczona przez o. Adama Sikorę, który na tej Biblii zrobił habilitację. A dla Wejherowa coroczna prezentacja to jedna z największych uroczystości w mieście. Nowe tłumaczenia ksiąg biblijnych specjalnie na Verba Sacra to oddzielny dorobek projektu: *Ewangelia według św. Marka* w przekładzie ks. prof. Tomasza Węclawskiego, *Księga Rut*, *Księga Jonasza*, *Księga Habakuka* w przekładzie dr Teresy Stanek. W kwietniu tego roku na zaproszenie Komisji Duszpasterskiej Episkopatu, której przewodniczy nasz arcybiskup, zostałem zaproszony, żeby wygłosić referat na temat Verba Sacra dla księży z całej Polski.

- Do wcześniejszych prezentacji można już wracać, sięgając po Złotą Kolekcję Verba Sacra, czyli płyty z nagraniami.

- Tak. Do tej pory dostępnych było pięć płyt, a od 1 lipca trwa subskrypcja na szóstą płytę - z *Kazaniami Sejmowymi* Piotra Skargi w wykonaniu Zbigniewa Zapasiewicza, która ukaże się podczas Festiwalu.

Jest różnie

Z prof. Grzegorzem Schroederem,
przewodniczącym Zespołu
ds Oceny Wdrażania Strategii Rozwoju UAM
rozmawia Maria Rybicka

FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Wyznaczyć szczytne cele w strategii jest łatwo, najtrudniej sprawić, by zaczęto je realizować.

To prawda. Warto jednak wspomnieć, że wiele ośrodków akademickich zwraca się do nas, chcąc poznać dokument o strategii rozwoju UAM, bo widzą jego sens.

Zespół ds Oceny Wdrażania Strategii UAM powstał w marcu. Zapewne jesteście Państwo jeszcze w fazie organizacji?

Ależ nie, już dokonaliśmy pierwszej oceny i już są pierwsze wnioski.

Z jakiego klucza dobrany został Zespół?

Nie było żadnego specjalnego klucza. Poznaliśmy się lepiej w trakcie prac nad strategią, ale nie wszyscy są z tego grona. Reprezentowane są różne działy nauki, a także administracja i informatycy.

Pierwszy cel strategii, a ostatecznie każdego uniwersytetu, to wysoki poziom badań naukowych. Jak wypadła tu pierwsza kontrola?

Powiem tak: niektóre wydziały wdrożyły własne systemy oceny pracy naukowej, a niektóre... powielają tylko to, co było czyli ocenę pracowników raz na 4 lata.

Może to wystarczy?

Nie wystarczy. To taki długi okres, „usypiający”, na dodatek od tej oceny można się odwołać, a komisja odwoławcza prawie zawsze te odwołania uwzględnia. W komisji odwoławczej nie zawsze są np. uczeni z danej branży, więc niekoniecznie rozumieją jej specyfikę. Przykład? Ktoś się odwołuje, bo przecież miał artykuł w języku angielskim, miał udział w międzynarodowej konferencji. Brzmi to poważnie, tymczasem np. w che-

mii nie ma praktycznie konferencji, która nie byłaby międzynarodowa i też raczej ewenementem jest, gdy ktoś pisze artykuł po polsku, a nie po angielsku, a jeden artykuł to doprawdy bardzo mało. Oceny muszą być dokonywane na wydziale, gdzie zresztą nieformalnie środowisko i tak się ocenia. Poza tym w 4-letniej ocenie bierze się pod uwagę i dydaktykę, a tego nie chcemy mieszać.

Które wydziały wypadły najgorzej?

Tego nie powiem, bo w tej naszej pierwszej kontroli nie chodzi o to, by piętnować, lecz raczej o to, by się zorientować, kto jakie ma kłopoty.

A zatem które wydziały wypadły najlepiej?

Można jako przykład podać matematykę, fizykę czy chemię, gdzie osiągnięcia pracowników są publikowane w internecie, widoczne na bieżąco i również na bieżąco nagradzane: za publikacje otrzymuje się automatycznie konkretną nagrodę. Tego powiązania oceny z przejrzystym systemem gratyfikacji na wielu Wydziałach bardzo brakuje.

Trudniej chyba oceniać humanistów. Nie mieści się w ocenie np. wydanie dobrze przyjętego tomu wierszy, a przecież jest to osiągnięcie.

Ależ właśnie o to nam chodziło, by każdy wydział uwzględnił w ocenie swoją specyfikę, właśnie dlatego nie stworzyliśmy systemu ocen centralnie.

Kolejny cel to najwyższa jakość kształcenia. Jak tu wypadła uczelnia?

Zaplanowane utworzenie laboratoriów językowych potyka się o warunki techniczne w starych budynkach, toteż na pew-



no jeszcze potrwa, zanim one wszystkie powstaną. Druga sprawa to opracowanie wspólnego minimum wyposażenia sal wykładowych. W XXI wieku musi być np. wszędzie rzutnik. I to na stałe. Jakies szukanie sprzętu, podłączanie itp. powinno być wykluczone. Nie jest to kwestia pieniędzy, bo te są, ale pewnej, powiedziałbym, kultury technicznej.

Dziś wykładowca musi umieć korzystać z tych urządzeń, by nie zostać w tyle za studentami... Przejdźmy do otwartości uczelni na otoczenie.

Bardzo byliśmy zadowoleni z tego, co się dzieje z patentami. Zgłoszono ich kilkanaście, z czego cztery za granicą. Wyraźnie widać, że coś drgnęło w tej dziedzinie i że zajmują się tym osoby kompetentne. Dobry Rzecznik Patentowy to kluczowy element systemu. Podobnie cieszy nas uruchomienie preinkubatora akademickiego. Zaimponowało Międzyuczelniane Centrum Badań Metropolitalnych przy Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych - powstał tam ambitny zespół, zrobiono badania i przygotowano raporty, o których mówiło się nie tylko w środowisku akademickim. Ruszyła też pierwsza edycja grantów finansowanych przez Urząd Miasta.

Niektóre tematy z tych grantów wydawały się dość miałkie...

Potrzebne są tematy i cięższe i lżejsze, ale wiele tu zależy też od miasta, które powinno wyraźniej formułować swoje potrzeby.

Pozostał ostatni punkt strategii: profesjonalne zarządzanie i tu wiele osób westchnie: co z tym elektronicznym obiegiem dokumentów? Dlaczego to ciągle się wlecze?

To grzech związany z działaniem systemów starych i nowe-

go. Można porównać to do znanej każdemu sytuacji, gdy łatwiej jest postawić nowy dom niż zmodernizować stary. Sprawdził się natomiast „Monitor UAM” czyli rozprowadzany na uczelni comiesięczny zbiór wszystkich dokumentów UAM, od uchwał Senatu poczynając. Mamy też pierwszy regulamin organizacyjny, a wkrótce odbędzie się spotkanie, poświęcone temu, jakie uprawnienia finansowe i decyzyjne można przekazać wydziałom, które powinny się bardziej usamodzielniać, ale też brać większą odpowiedzialność. To będzie wymagało nowego zrozumienia funkcji dziekana, który powinien być utalentowanym menedżerem.

Podsumowując - jest źle czy dobrze z tą strategią „na dole”?

Jest bardzo różnie. Niektóre wydziały są w awangardzie, niektóre odstają. Tak samo zresztą jest z poziomem naukowo-dydaktycznym. Niepokojące jest może to, że ci lepsi są stale coraz lepsi i różnice się pogłębiają. Jeszcze w październiku spotykamy się z przedstawicielami wydziałów i będziemy dyskutować o wnioskach z naszej analizy, ale podkreślam: celem Zespołu jest wszechstronna pomoc w rozwiązywaniu problemów, a nie tylko wskazywanie ich występowania. Nie ma zresztą takich działań priorytetowych ze strategii, które nie zostałyby jednak jakoś podjęte, a w niektórych wyprzedzamy nawet nową ustawę o szkolnictwie wyższym: na naszej uczelni już dziś obowiązuje uzyskanie zgody rektora na podjęcie dodatkowej pracy. A rektor zgody na trzecie miejsce pracy z zasady nie udziela. Na dłuższą metę uporządkowanie tej sprawy także powinno mieć dobry wpływ na rozwój uczelni. Wdrożenie strategii daje szansę na jakościowy skok w rozwoju nie tylko Wydziałów, ale również Uniwersytetu.

Wakacje z polskim

Język polski dla przybyszów z innego kraju nie jest wcale taki trudny. Świadczy o tym coraz większa popularność nauki polskiego.

Z początkiem sierpnia na Wydziale Filologii Polskiej rozpoczęły się zajęcia w Letniej Szkole Języka i Kultury Polskiej. Szkoła ta cieszy się dużym zainteresowaniem obcokrajowców już od wielu lat. Swoje działania rozpoczęła w 1997 roku, a jej dyrektorem jest prof. Irena Sarnowska-Gieffing.

- W tym roku, inaczej niż w latach poprzednich, jesteśmy jedynymi organizatorami szkoły, wcześniej współorganizatorem było stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Fundowała ona uczestnictwo w kursie osobom z polskim pochodzeniem mieszkającym na Wschodzie. W tym roku dofinansowania z tej

strony nie uzyskano - powiedziała dr Joanna Grzelak, koordynator szkoły letniej

Na kurs przyjechało 25 słuchaczy z różnych stron świata m.in. z Niemiec, USA, Kanady, Hiszpanii, Włoch i Holandii. Oprócz wykładów, konwersatoriów i lektoratów obcokrajowcy mogli również zasmakować polskiej kuchni i

Lato w Kilonii

Jedną z możliwości spędzenia lata był dla studentów UAM wyjazd na miesięczny kurs języka niemieckiego do Kilonii.

Ideą szkoły letniej była intensywna nauka języka. Zajęcia odbywały się w sześciu grupach o zróżnicowanym poziomie zaawansowania. Ramy programu zostały określone przez zajęcia tematyczne z gramatyki, wiedzy o kraju, konwersacje, naukę idiomów niemieckich oraz ćwiczenia z rozumienia tekstów czytanych i słuchanych. Obok tradycyjnych zajęć każdego dnia odbywały się dodatkowe wykłady, poszerzające ogólną wiedzę o Niemczech lub języku niemieckim.

Uczestnikami byli głównie studenci. Na tegoroczny kurs przyjechali reprezentanci 21 państw, często bardzo odległych, by wymienić tylko niektóre: Turkmenistan, Tunezja, Kana-



zwiedzić okolice Poznania. Wśród atrakcji są też wycieczki do Rogalina, Kórnik i Torunia. Kurs dodatkowo objął warsztaty gramatyczne oraz warsztaty z wymowy i intonacji. Uczestnicy mogli wykazać swoje talenty aktorskie w czasie trwania warsztatów teatralnych. Szkoła wydała swoim uczestnikom certyfikaty, które potwierdzają poziom znajomości języka polskiego. Kurs ten obejmuje 4-6 godzin nauki języka dziennie i jest prowadzony przez lektorów UAM w różnych grupach zaawansowania. Po zajęciach przewidziano wyjścia integracyjne do poznańskich klubów. W kursach biorą często udział Polacy, mieszkający za granicą. Mają tu więc dobrą okazję do przypomnienia sobie języka.

Anna Zielińska

da, USA, Chiny, Egipt, Syria. Polacy stanowią drugą z grup pod względem liczebności, a wśród polskich studentów zdecydowanie najliczniejsze grono pochodzi z UAM. Warto nadmienić, że choć większość stypendiów przyznawana jest studentom germanistyki, nie brakuje też przedstawicieli innych kierunków. Doskonale zorganizowany przez Uniwersytet Christiana Albrechta w Kilonii kurs letni z pewnością stanowi zachętę do dalszego poznawania języka niemieckiego.

Anna Gacek

O polskiej dyplomacji na Wschodzie

W czerwcu 2010 roku odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa w Charkowie (Ukraina) pt. „Polska dyplomacja na Wschodzie w XX w. i początkach XXI w.”. Konferencja połączona była z uroczystością 85-lecia ustanowienia Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w tym mieście w okresie II Rzeczypospolitej i 15-lecia jego odnowienia w 1994 roku.

Po uroczystym otwarciu konferencji i części plenarnej, debatowano wspólnie w ramach kilku części zatytułowanych: Konsulat-Posełstwo-Konsulat Generalny RP w Charkowie, początki, na służbie II Rzeczypospolitej, po drugiej wojnie światowej i po upadku ZSRR.

Od pierwszych chwil obrady toczyły się w żywym tempie, co pozwoliło na wygłoszenie aż 32 referatów przez naukowców z kilkunastu ośrodków naukowych Polski i Ukrainy oraz przez przedstawicieli polskiej służby dyplomatyczno-konsularnej. Poszczególne wystąpienia wywoływały burzliwą, ale merytoryczną polemikę i liczne pytania zgromadzonych. Stawiano tezy wywołujące kontrowersje. Próbowano np. dokonać oceny efektywności działań polskich placówek konsularnych na Ukrainie w latach Wielkiego Głodu. Jak na temat konferencji napisał „Dziennik Kijowski”: *W toku wymiany poglądów pojawiło się kilka dość kontrowersyjnych tez i postulatów badawczych, co pokazuje, iż w badaniach nad dziejami dyplomacji polskiej na Wschodzie konieczne są dalsze, pogłębione studia.* W ramach uroczystości jubileuszowych odbyło się wiele imprez towarzyszących, jak np. wystawa poświęcona historii polskiej służby dyplomatyczno-konsularnej czy wystawa o polskiej książce w zbiorach biblioteki Charkowskiego Narodowego Uniwersytetu im. W. N. Karazina. Wieczorem 5 czerwca, w Teatrze im. Tarasa Szewczenki w Charkowie Krzysztof Penderecki dy-

rygował wykonaniem jednego ze swoich utworów podczas koncertu z udziałem Akademickiej Orkiestry Symfonicznej Charkowskiej Filharmonii i Akademickiego Chóru Kameralnego im. Włodzimierza Palkina. Na budynku biblioteki Uniwersytetu w Charkowie odsłonięto tablicę pamiątkową, poświęconą Sewerynowi Potockiemu, jednemu z założycieli uniwersytetu charkowskiego. Doniosłym wydarzeniem było też otwarcie Polsko-Ukraińskiego Akademickiego Centrum Kulturalno-Naukowego na charkowskim uniwersytecie, które będzie koordynować współpracę polskich i ukraińskich ośrodków naukowych.

Ostatniego dnia obchodów jubileuszowych w kościele katedralnym w Charkowie bp Marian Buczek odprawił Mszę św. w intencji dawnych i obecnych pracowników Konsulatu RP. Następnie wszyscy udali się na Cmentarz Ofiar Totalitaryzmu w Piatichatkach, gdzie spoczywają pomordowani. Goście konferencji i jubileuszu udali się także do Muzeum Narodowego - Zespołu „Wzgórze Marszałka Koniewa”, gdzie prezentowana jest wystawa „Charkowszczyzna w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej 1941-1945”, połączona z ekspozycją Muzeum Powstania Warszawskiego „Polacy na frontach II wojny światowej”.

Podobna do tej inicjatywa nie ma swoich odpowiedników i warta jest kontynuowania. Wiele wskazuje na to, że w przyszłym roku będzie organizowana podobna konferencja.

dr Katarzyna Jędraszczyk





BLIŻEJ ŚWIATA

W światowej stolicy trębaczy

Nie ulega wątpliwości, że istotnym elementem kultury jest - poza wspólną identyfikacją, pamięcią historyczną, językiem, symbolami - także muzyka. Zwłaszcza ta uważana za „swoją”, „tradycyjną”, wyrażającą ducha narodowego.

Z sytuacja taką mamy do czynienia choćby na Bałkanach. Od 1961 roku, w miasteczku Guca, na południowym zachodzie Serbii odbywa się Dragaczevski Sabor Trubača, czyli Spotkanie Orkiestr Trębaczyc. Lokalnie początkowo wydarzenie, skupiające

muzyków z regionu, z czasem przerodziło się w ogromne święto trąbki i jej wirtuozów. Na edycje festiwalu w ostatnich latach zjeżdżały już dziesiątki zespołów, a przysłuchiwało się im pół miliona słuchaczy. W tym roku festiwal w Gucy miał swoją jubileuszową 50. edycję -

wyśmienity to pretekst do przeprowadzenia antropologicznych badań.

W dniach 17-24 sierpnia studenci z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM brali udział w wyprawie „Serbia 2010”. 40-osobowej grupie przewodził prof. Waldemar

LINEE - wielojęzyczność pod lupą

LINEE (Languages in a Network of European Excellence) to projekt współfinansowany przez Komisję Europejską w ramach 6. Programu Ramowego, który ma na celu badanie wielojęzyczności w Europie.

W projekcie uczestniczy ponad 80 badaczy z 9 uniwersytetów europejskich. Dla zbadania wspomnianego wyżej zagadnienia, wyróżniono 4 obszary tematyczne: Język, tożsamość i kultura, Polityka językowa i planowanie, Wielojęzyczność i edukacja, Język i ekonomia. Każdy obszar tematyczny był podzielony na tzw. Work Packages (WP), obejmujące szczegółowe tematy dotyczące danej problematyki. Celem projektu

jest również wymiana wiedzy i doświadczeń oraz inicjowanie i intensyfikacja kontaktów pomiędzy partnerami w celu stworzenia trwałej sieci naukowej. W ciągu pięciu lat organizowane były spotkania członków projektu na warsztatach naukowych, konferencjach, jak i szkołach letnich dla doktorantów.

Zespół badawczy z Instytutu Lingwistyki Stosowanej UAM w składzie: prof. W. Pfeiffer - koordynator grupy badawczej z ILS, prof. C.

Badstübner-Kizik, dr A. Błażek, dr M. Drażyńska-Deja, mgr M. Dudzińska oraz mgr M. Koper wziął udział w pracach związanych m.in. z wpływem europeizacji kultury na turystykę kulturową w trzech wybranych europejskich miastach (Puli, Gdańsku oraz Poznaniu) oraz o roli języka w turystyce kulturowej jako wyznacznika europeizacji. W ramach badań przeanalizowano m.in. wywiady z pracownikami muzeów i przewodnikami miejskimi, strony



FOT. WALDEMAR KULIGOWSKI

Kuligowski, pomysłodawca badań, w poprzednich latach organizator podobnych wyjazdów do Bośni i Hercegowiny, Mołdawii, Pragi czy berlińskiego Museum für Völkerkunde. Grupa stacjonowała w serbskim Niszu, w programie wyjazdu był pobyt w stolicy Macedonii Skopju oraz węgierskim Szentendre. Po belgradzkim Muzeum Etnograficznym zyczliwie oprowadzał prof. Nikola Pavković z Wydziału Etnologii i Antropologii miejscowego uniwersytetu.

Najważniejszy był jednak festiwal. Wśród ogłuszającego dźwięku trąbek, puzonów, suzafonów i bębnow, w dymie pieczonych na ogniu prosiąt, owiec i kóz, studenci szukali osób skłonnych do rozmowy. Kwestionariusz wywiadu dotyczył motywów przybycia do Gucy, oceny festiwalu, a także opinii na temat nacjonalistycznego (lub nie) wymiaru tej im-

prezy. Liczyła się nie tylko umiejętność empatii i postawa „dospołeczna”, ale i znajomość języków obcych. Do rozmów udało się nakłonić przedstawicieli kilkunastu nacji, nie tylko europejskich, również z USA oraz Kanady. Zdobyte materiały ujawniły różnorodność poglądów i sądów na temat samego festiwalu, jak i promowanej dzięki niemu serbskości.

Nielatwa praca terenowa studentów odbywała się w ekscytujących okolicznościach. Na scenie przed domem kultury trwał oficjalny konkurs orkiestr trębaczich, wyłaniający zdobywcę prestiżowej Złotej Trąbki. Po ulicach miasteczka, punktach gastronomicznych, lunaparku krążyły natomiast zespoły oferujące każdemu, kto zechciał przyklepić banknot do czoła muzykowi albo włożyć go do dzwonu trąbki - oszałamiające melodie serbskie i romskie. Na scenie głównej podczas wieczornych koncer-

tów prezentowały się gwiazdy, m.in. Goran Bregović. Poznańskim studentom przyszło oklaskiwać rodziną Golec Orkiestrę, której występ wywołał entuzjazm publiczności. Po koncercie bankiet z członkami zespołu był dodatkową, choć niezaplanowaną, atrakcją.

Dla większości studentów badania prowadzone za granicą w innym języku były pierwszą próbą aplikacji wiedzy etnograficznej w obcym środowisku kulturowym. Zdobyte w ten sposób doświadczenia powinny procentować w przyszłości. Bardziej namacalnym efektem badań przeprowadzonych w Gucy będzie wystawa fotograficzna w holu Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej oraz monograficzna publikacja poświęcona historii oraz teraźniejszości festiwalu, odbywającego się w Republice Trębacz.

Waldemar Kuligowski

internetowe oraz materiały promocyjno-informacyjne, dotyczące omawianych miast. Przeprowadzona analiza pozwoliła na zidentyfikowanie strategii budowania tożsamości europejskiej w kontekście lokalnym. Jak wynika z badań, konieczne jest prowadzenie spójnej polityki językowej w turystyce kulturowej oraz dbałość o wysoki poziom tłumaczenia.

M. Dudzińska i M. Koper uczestniczyły w badaniach dotyczących Chorwacji, Cypru i Polski. Badano m.in. strategię stosowaną w promowaniu tożsamości narodowej zagranicą oraz stereotypy związane z tożsamością danego narodu. Zespół z Poznania dołączył do prac prowadzonych przez badaczy z Chorwacji i Wlk. Brytanii w maju 2009. Na materiał empiryczny badaczy

z Poznania składały się głównie dwa przewoźniki anglojęzyczne po Polsce oraz dane zebrane w ramach przeprowadzonych prac.

Doktorantka ILS UAM Cecylia Barłóg, wzięła udział w badaniach terenowych grupy badawczej, zajmującej się wpływem migracji na politykę językową w regionach wielojęzycznych w Europie. Badania przeprowadzone zostały w Walencji w Hiszpanii, w Gryzoni w Szwajcarii oraz w Walii w Wielkiej Brytanii w okresie od października 2008 do marca 2009. Materiał empiryczny stanowiły wywiady przeprowadzone wśród przedstawicieli jednostek rządowych oraz imigrantów, jak również dokumenty, artykuły prasowe oraz materiały internetowe. Z przeprowadzonych

badania wynika, że zjawisko migracji coraz częściej nabiera tymczasowego charakteru i z tego względu wielu imigrantów nie decyduje się na naukę języka kraju przyjmującego. Inicjatywy rządowe i lokalne zorientowane są jednak na migrację długoterminową mimo świadomości istnienia "nowej" migracji.

Projekt LINEE zostanie zakończony w listopadzie 2010, natomiast we wrześniu uczestnicy projektu spotkają się na konferencji w Brukseli. Wyniki przeprowadzonych badań zostały opublikowane dotychczas m.in. w *Forum Akademickim 5/2010* oraz *czasopiśmie Glottodidactica XXXV*.

Cecylia Barłóg, Magdalena Dudzińska, Magdalena Koper

Koszykarki UAM w Akademickich Mistrzostwach Europy

Wiele niezapomnianych emocji dostarczyły na początku lipca zmagania koszykarzy i koszykarek. W naszym mieście tuż po zakończeniu kolejnego roku akademickiego rozpoczęły się akademickie mistrzostwa Europy w koszykówce.

Do Poznania z całego kontynentu przyjechało blisko 400 zawodników, 12 zespołów kobiecych oraz 15 zespołów męskich z 15 krajów. Byli przedstawiciele uczelni, które zajęły 1 miejsce w swoich krajach w mijającym sezonie. Podziwiać mogliśmy umiejętności zawodników między innymi uniwersytetów w Amsterdamie, Bolonii, Kolonii, Belgradzie, Tuluzie. Nasz uniwersytet był reprezentowany przez żeńską drużynę, trenowaną przez Grzegorza Szajka.

Uczestnicy mistrzostw rywalizowali w trzech poznańskich halach: Arenie, hali POSiR oraz hali przy ul. Jana Pawła II. Dziewczyny reprezentujące UAM, a na co dzień grające w barwach Inea AZS Poznań, przez całe rozgrywki radziły sobie doskonale. Do półfinału awansowały, pokonując uniwersytet z Kolonii 73:60. Nie-



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

stety, w rozgrywkach decydujących o wejściu do fazy finałowej nasze reprezentantki musiały uznać wyższość zawodniczek z uniwersytetu w Stambule, którym uległy 55:61. Wielu kibiców liczyło, że skoro nie udało się zagrać w wielkim finale, to być może nasze akademiczki wygrają w finale pocieszenia i zdobędą brązowy medal. Niestety, w niedzielnym meczu o brązowy medal akademiczkom UAM znów się nie powiodło - tym razem uległy Państwowemu Uniwersytetowi Rolniczemu z Moskwy 55:72.

Rozgrywki podczas całego turnieju stały na dość wysokim poziomie. W kategorii kobiet I miejsce zajęły reprezentantki uniwersytetu w Belgradzie, pokonując po niezwykle zaciętym meczu zawodniczki uniwersytetu w Stambule 74:70. Natomiast złoty medal w kategorii mężczyzn pojechał do Kowna. Państwowy Uniwersytet im. Puszkina z Sankt Petersburga przegrał z kowieńskim Uniwersytetem im. Witolda Wielkiego 84:94.

Podsumowując te zmagania koszykarzy i koszykarek należy stwierdzić, że w Poznaniu każdego roku powinna odbywać się jakaś duża impreza akademicka pokroju mistrzostw Europy czy świata. Służy to dobrze wizerunkowi zarówno naszego uniwersytetu, jak i miasta, którego jedno z haseł promocyjnych brzmi „Poznań stawia na sport”. Jestem przekonany, że organizując każdego roku jakąś większą imprezę akademicką, Poznań wreszcie doczeka się organizacji upragnionej Uniwersjady.

Marcin Krupka

Srebrno-złota Magdalena Kemnitz

Tegoroczne wakacje były bogate w sukcesy sportowców związanych z UAM. Dużo radości poznańskim kibicom wioślarstwa przysporzyła Magdalena Kemnitz, która właściwie jest symbolem poznańskiej pracowitości i rzetelności. Gdy startuje ta zawodniczka, możemy być niemal pewni medalu. Tak też było i tego lata.

Magdalena wraz z koleżanką Weroniką Deresz w dwójce wagi lekkiej stanęły na najwyższym stopniu podium Akademickich Mistrzostwa Świata i Europy w wioślarstwie, które w połowie sierpnia odbyły się w Szeged na Węgrzech. Jak pisze Magdalena na swojej stronie internetowej www.magdalenakemnitz.pl. W finałowym biegu największe zagrożenie czyhało ze strony osady brytyjskiej, której przewagę udało się przełamać dopiero na ostatnich 500 metrach. Wyścig finałowy był bardzo trudny ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne. Silny wiatr powodował, że nietatwo było rozluźnić ręce i utrzymać równowagę.

Akademickie Mistrzostwa Świata i Europy w Szeged były jednak dla poznańskiej wioślarki jedynie przetarciem przed najważniejszą imprezą sezonu - wrześniowymi Mistrzostwami Europy, które odbyły się w portugalskim Montemor-o-Velho. Po słabym przedbiegu o



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

wejście do finału, reprezentantka naszego uniwersytetu wespół ze swoją koleżanką musiały walczyć w repasażach. Drugi wyścig rozegrałyśmy już o niebo lepiej - przede wszystkim odważniej od startu, lepiej technicznie, trafiłyśmy również z dobraniem długości wiosła do panujących w torze warunków. Finałowy wyścig był naprawdę ciężki i emocjonujący.

Obie przed startem miałyśmy mieszane uczucia, choć płynęłyśmy już z mniejszą presją niż w repasażu. Wiosłując za Agnieszką wiedziałam, że kontroluje wyścig, więc skupiłam się tylko na sobie i ogarniałam wzrokiem jej plecy i ręce, by wspierać ją i uzupełniać jak najlepiej. Ocknęłam się dopiero za 1500 me-

trem. W międzyczasie kątem oka widziałam, a może bardziej miałam przeczucie, że jesteśmy przed Niemkami i Irlandkami. W okolicach 1000 metrów mocno zaatakowały Irlandki. Na końcu zerknęłam w prawo - byłyśmy na wyrównaniu z Niemkami. Potem, jak rozmawiałyśmy z Agą, obie przeżywałyśmy to podobnie - psychika chciała, a mięśnie powoli odmawiały posłuszeństwa. Na 100 metrów do mety szlakowa osady niemieckiej popełniła błąd. Jeden, potem drugi (złapała wioślarskiego "rakę"), udało nam się wówczas odskoczyć na bezpieczną odległość i usłyszałam piękny dźwięk sygnalizujący koniec wyścigu. Super, uwielbiam takie trudne wyścigi. Srebrny medal wywalczony w Portugalii traktuję jako taki pozytywny bodziec przed zbliżającymi się Mistrzostwami Świata. Naszym planem jest zbliżenie się do osady Grecji. Dziewczyny są niesamowicie dobrze przygotowane, ale za brzmii to trywialnie - to też ludzie - tłumaczy Magdalena Kemnitz na swojej stronie www.

Będziemy mocno trzymać kciuki za zawodniczkę podczas jej kolejnych startów, gdyż każde jej zwycięstwo przynosi splendor naszemu uniwersytetowi, z którym Magdalena Kemnitz, jak często podkreśla w wywiadach, czuje się bardzo związana.

Marcin Krupka

Chcieć znaczy móc

Filip Przymusiński z KS UAM Triathlon Poznań brązowym medalistą Mistrzostw Polski w triathlonie

W województwie kujawsko - pomorskim w miejscowości Górzno odbyły się Mistrzostwa Polski w triathlonie. Filip Przymusiński z klubu UAM Triathlon zajął w nich trzecie miejsce, zdobywając brązowy medal. Nasz zawodnik trenuje triathlon od 9 roku życia, od 4 lat jest w kadrze narodowej seniorów. Zdobył przeszło 20 medali w różnych kategoriach wiekowych. Ma za sobą wiele startów w Pucharze Europy i Pucharze Świata. Jest zwycięzcą całego cyklu imprez Wheeler Triathlon Tour MTB.

W trakcie zawodów sportowiec odniósł kontuzję, ale mimo to nie poddał się i walczył, mając otwarte złamanie palca prawej ręki. Jego motto życiowe brzmi: „Chcieć znaczy móc”.

Czy może pan opowiedzieć jak rozpoczęła się pańska przygoda z tą ciekawą dyscypliną sportu?

Od 18 roku życia rozpocząłem trenowanie triathlonu. Najpierw w Olimpii Poznań, a od 2003 roku jestem zawodnikiem w pełni zawodowego klubu UAM Triathlon Poznań. Jestem absolwentem AWF, a moje związki z UAM to praca trenera w tutejszym Studium Wychowania Fizycznego.

Sekcja triathlonu powstała w 2003 roku. To dopiero 7 rok waszej działalności.

Na początku było 3 zawodników, obecnie jest nas już 50 i do tego w naszych strukturach mamy wszystkie kategorie wiekowe, zarówno kobiet, jak i mężczyzn.

Ile czasu trzeba poświęcić na trening, aby móc z powodzeniem startować w zawodach?

Ja codziennie od godziny 6 do 8 pływam na basenie. W tygodniu przepływam około 40 km. Około południa mam bieg - w ciągu tygodnia pokonuję około 300 km. W klubie ustaliliśmy, że najważniejsze treningi będą odbywały się w soboty, gdyż wtedy mogą dołączyć do nas wszyscy zawodnicy należący do klubu,



FOT. Z ARCHIWUM

również ci z Środy Wielkopolskiej, Gniezna, Murowanej Gośliny.

W Polsce triathlon jest rzadko pokazywany w telewizji. Na czym polega ta dyscyplina sportu?

Od Igrzysk Olimpijskich w Sydney w roku 2000 triathlon jest dyscypliną olimpijską. Biorąc udział w zawodach triathlonowych ścigamy się więc na dystansach olimpijskich. Jest to odpowiednio: pływanie na 1500 m, jazda na rowerze na dystansie 40 km i na zakończenie bieg na 10- kilometrowej trasie. Jest również tzw. Ironman i wtedy zawodnicy pływają na dystansie 3600 m, jadą na rowerze 180 km oraz biegną maraton czyli 42 195 m. Poza tym istnieją takie dyscypliny, jak np. aquathlon, opierający się na samym pływaniu i biegu, duathlon czyli bieg, jazda na rowerze i ponownie bieg oraz mój ulubiony cross triathlon: pływanie, jazda na rowerze górskim i bieg.

Rower górski, rower szosowy, buty do biegania, pianka pływacka. Uprawianie triathlonu musi sporo kosztować.

Sport, który uprawiam, jest faktycznie kosztowny. Dla przykładu pianka pływacka, której używamy, gdy jest gorsza pogoda, to wydatek rzędu 1-2 tys. zł, rower 1,5-2,5 tys., buty 350 zł. W ciągu roku zawodnik naszego klubu zużywa 4 pary butów. Musimy je tak często zmieniać, gdyż podczas biegów szybko się zużywają, a bieganie w starych butach grozi kontuzją. Do tego jeszcze dochodzą odżywki, których cena to od 300-500 zł. Na zawody podróżujemy własnym busem, który zakupiliśmy jako klub. Dodatkowo bardzo wspierają nas władze uczelni, które udostępniają obiekty sportowe, zwłaszcza basen.

Czy są osobni trenerzy od pływania i od biegów?

Tak. Jeśli chodzi o pływanie, to zajmuje się nami Werner Urbański, były trener kadry narodowej, „ojciec” sukcesów m.in. Artura Woj-



data. Treningiem biegowym zajmuje się Michał Bartoszak, nasz olimpijczyk z Aten w maratonie, 6-krotny mistrz Polski w biegach. Natomiast trenerem zajmującym się przygotowaniem ogólnorozwojowym jest Jerzy Żeligowski.

Jak wygląda kalendarz klubu UAM Triathlon Poznań?

Starty mamy zaplanowane na podstawie kalendarza Polskiego Związku Triathlonu, najważniejszą imprezą w ciągu całego sezonu są Mistrzostwa Polski w poszczególnych kategoriach wiekowych. Do każdych zawodów odbywamy specjalne przygotowania. Z roku na rok pracujemy coraz ciężiej. Możemy poszczycić się bardzo zdolną młodzieżą. W kadrze narodowej juniorów młodszych jest Rafał Stefański, srebrny medal na ogólnopolskiej olimpiadzie młodzieży wywalczyła Anna Heneczowska, a Jakub Brzeziński zdobył brązowy. Członkiem kadry narodowej młodzieżowców jest Dariusz Kowalski. Wielu zawodników, uprawiających triathlon, kończąc szkołę średnią, wybiera UAM wiedząc, że będą mogli nie tylko studiować, ale rozwijać się pod względem sportowym. Nasze sukcesy są bardzo dobrą promocją UAM. Media dostrzegły triathlon. Za sprawą sukcesów Maji Włoszczowskiej czy Justyny Kowalczyk redakcje dostrzegają, że są inne dyscypliny sportu w tym również nasz triathlon.

Starty, treningi, zgrupowania-czy zawodnik uprawiający profesjonalnie triathlon ma czas na życie rodzinne?

Bardzo pomaga mi jednostka, w której pracuję, a więc Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. Plan mam tak ułożony, abym mógł połączyć treningi z zajęciami dydaktycznymi. Na naszym uniwersytecie są stworzone możliwości do profesjonalnego uprawiania sportu. Również moja żona dzieli moją pasję, mając licencję sędziego triathlonowego.

Marcin Krupka



Fala w auli

150 dziennikarzy reprezentujących media polonijne z niemal trzydziestu państw uczestniczyło 13 września w seminarium na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa.

Było ono częścią XVIII Światowego Forum Mediów Polonijnych, które w tym roku odbywa się pod hasłem: „Gospodarna Wielkopolska. Poznań miastem targów, konferencji i kongresów”.

Wcześniejsze edycje odbywały się już w dziesięciu regionach kraju. Witając gości prorektor UAM, prof. Jacek Guliński opowiedział o największej poznańskiej uczelni, jej historii oraz perspektywach, zwłaszcza promocji i strategii informacyjnej. Po nim prodziekan ds. studenckich WNPiD dr Adam Szymaniak mówił o najmłodszym wydziale na uniwersytecie, jego ofercie studiów i planach. Dużym zainteresowaniem cieszyła się projekcja prac studentów, którzy w ramach pracowni medialnych realizują własne pomysły. Aplauz wywołał zwłaszcza wydziałowy LipDub, ciesząc się zainteresowaniem w Internecie. Szymon Łątkowski, przewodniczący wydziałowego samorządu studenckiego, opowiedział o nauce i możliwościach, z jakich korzystać mogą studenci.

Uczestnicy Forum wzięli też udział w szkoleniu, które przygotowali pracownicy Wydziału. Obejmowało ono warsztaty radiowe, telewizyjne, internetowe oraz wykłady: „Poznaj prasę po nagłówkach”, „Dziennikarstwo śledcze” oraz „Przyszłość prasy drukowanej”. Pomimo intensywnego tempa zajęć, uczestnicy podkreślali, że w przystępny sposób zdobyli wiedzę, która pomoże im w codziennej pracy w mediach. Zaimponowało im wyposażenie pracowni i sal dydaktycznych, które wielokrotnie było nowocześniejsze od tego, którym dysponują w swoich redakcjach.

Uczestnicy Forum pytali pracowników Wydziału o to, jak uczynić atrakcyjniejszym redagowane przez nich gazety i witryny internetowe oraz co zrobić, by przyciągnąć młodsze pokolenia Polonii, których nawyki czytelnicze są przecież inne od tych, które mają ich rodzice.

Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa przygotował dla swoich gości również część artystyczną, ale chyba nikt nie spodziewał się, że spotka się ona z tak entuzjastycznym przyjęciem. Koncert Piotra Kuźniaka z zespołu Trubadurzy podniósł temperaturę panującą w auli o kilka stopni. Okazało się, że zaprojektowana do wykładów i konferencji aula świetnie nadaje się do tańca i zapewne po raz pierwszy widziano tu falę w wykonaniu ponad stu osób. Po takim występie przed trudnym zadaniem stanął tworzony przez studentów WNPiD Kabaret Maszynowy. Jednak publiczność dała się porwać i sala co chwilę rozbrzmiewała śmiechem. Żegnając gości, dr Adam Szymaniak podkreślił, że w kulisach rozmów pojawiło się wiele pomysłów na dalszą współpracę.

Marcin Piechocki

XVIII Zjazd Redaktorów Gazet Akademickich - w Gdańsku

Jak robić gazetę w dobie Internetu



FOT. AGNIESZKA SKOPIA

Kolejny, XVIII Zjazd Redaktorów Gazet Akademickich tej jesieni odbył się w Gdańsku. Gospodarzem tym razem była Gazeta AMG, pismo Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego; gospodarzem znakomitym, o czym zaświadczyć może zarówno przygotowany na te dni (2 - 4 września) program merytoryczny, jak i towarzysko - turystyczny.

Przyjechało do Gdańska ponad 60 osób z różnych szkół wyższych Polski, odpowiedzialnych tam za tworzenie i prowadzenie uczelnianych czasopism.

Głównym motywem spotkania redaktorów było w tym roku (w każdym temat jest inny) pytanie „Jak robić gazetę uczelnianą w dobie Internetu” czyli w czasie, co podkreślał w swoim wykładzie prof. Włodzimierz Gogołek z Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, gdy zwycięski pochód Internetu jest faktem, a zmiany w mediach trwają i nic ich nie zatrzyma. We Francji, na przykład, największym zaufaniem cieszy się Internet (29 procent), znacznie mniejszym telewizja - 20, prasa - 19, radio - 12. Podobne relacje zaobserwować można w innych krajach i w innych środowiskach. Media online stają się nieodwracalnie głównym kierunkiem rozwoju mediów w ogóle. Co więc z tego wynika dla mediów tradycyjnych?

- To przede wszystkim - podkreślał profesor Gogołek, że muszą one ulec diametralnym zmianom, że należy budować je na fundamencie dynamicznej plastyczności, typowej dla mediów online, oraz przy zróżnicowaniu form i treści - stosownie do bieżących oczekiwań odbiorcy.

Otóż to, z dyskusji i obserwacji wynika, że znacząca część środowiska akademickiego,

zwłaszcza nauczycieli akademickich starszego pokolenia, wciąż jeszcze jest przywiązana do wydań tak zwanych papierowych. Skoro więc gazety akademickie nie chcą, bo nie mogą konkurować w szybkości informacji, poszukiwaniu newsów, stosowaniu interaktywnych form szybkiego porozumiewania się - nastawione raczej być muszą na artykuły problemowe, publicystyczne, refleksje naukowe. Nie znaczy to jednak, że zmieniać się nie powinny.

Jaka zatem powinna być akademicka gazeta - rozważał w swym wystąpieniu dr Marek Zimnak ze Stowarzyszenia PR i Promocji Uczelni Polskich Prom, wieloletni dziennikarz, absolwent Podyplomowego Polsko-Niemieckiego Studium Komunikacji Społecznej. Odpowiadając na to pytanie również podkreślał, że w dobie Internetu robienie gazety uczelnianej powinno zmienić charakter. Nikt w nich nie szuka informacji, która znacznie szybciej ukazać może się w sieci. Również w szybkim porozumiewaniu się z czytelnikami gazeta przegrywa konkurencję z Internetem.

- Co więc pozostaje? - Wydawnictwo, które wręczamy do rąk pracownikom uczelni co kilka, kilkanaście tygodni i które ma przede wszystkim charakter swoistej pamiętki. Żeby tę funkcję wypełnić (Internet tego nie robi), musi to być produkt luksusowy, wysmakowa-

ny, na dobrym papierze, nowocześnie łamany, z bardzo dobrymi fotografiami. Tak, żeby z chęcią wstawiało się go na półkę z pamiątkami. Słowem, musi to być gazeta ŁADNA! - mówił Marek Zimnak.

Co do programu towarzyskiego, to organizatorzy pięknie i z pożytkiem wykorzystali swój wielki atut - morze. Zaproponowali nam, szczerom lądowym, bliższy z nim kontakt. I tak, w programie przewidziano wizytę w Wyższej Szkole Morskiej, zwiedzanie laboratoriów, w których szkoli się nawigatorów, pobyt i kolację na „Darze Młodzieży”, prezentację i zwiedzanie Akademii Marynarki Wojennej, a także wypłynięcie okrętem Marynarki Wojennej „Arctowski” do portu na Helu. Tam - zwiedzanie Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego, obserwacja karmienia fok, następnie zwiedzanie fokarium Stacji oraz wykład prof. Krzysztofa Skóry, pasjonata ochrony zagrożonych fok i ginących morświnów.

I tak owiani morskim wiatrem, żegnani przez organizatorów i gospodarzy z prof. Wiesławem Makarewiczem, redaktorem naczelnym Gazety AMG, (obchodzącej swoje 20 urodziny) na czele - rozjechaliśmy się, pełni nowych pomysłów na nasze gazety.

Następne spotkanie za rok! W Opolu.

len

Pocztowy ceni klientów z UAM

Rozmowa z Sylwią Sarbinowską, dyrektorem Oddziału Banku Pocztowego S.A., w Poznaniu



Można powiedzieć: wychodzimy sobie na przeciw. Bo już nie tylko klient szuka najodpowiedniejszego banku, ale bank poznając rozmaite środowiska i grupy zawodowe, tworzy dla nich adresowane oferty. Bank Poczty, który Pani reprezentuje - również...

Tak, nasz Bank przygotowuje specjalne oferty dla wybranych grup klientów. Takie oferty kierujemy między innymi też do osób, które do tej pory nie korzystały z banków. Przykładem tego może być specjalne konto dla seniorów, Pocztove Konto Nestor, umożliwiające dokonywanie wszystkich operacji bankowych w placówkach Banku i Poczty bez opłat. Również dla pracowników sfery budżetowej stwarzamy możliwość uzyskania korzystnie oprocentowanych kredytów gotówkowych i hipotecznych.

Teraz Bank zwrócił się w stronę środowiska uniwersyteckiego. Dlaczego? Z czym?

Jedną z grup klientów, do których kierujemy naszą ofertę, są właśnie pracownicy sektora publicznego. Dla Banku są to klienci bardzo wiarygodni. Takim osobom możemy zaproponować szczególnie korzystne warunki oprocentowania kredytów oraz możemy maksymalnie uprościć wszelkie procedury związane z jego uzyskaniem. Pracownicy uniwersytetu zaliczają się do tej grupy.

Wybrano na te działania początek roku akademickiego.

Po wakacjach nasze portfele są chudsze, a początek roku akademickiego to najczęściej czas dodatkowych wydatków. To nierzadko oznacza konieczność różnych domowych inwestycji np.

dokonania zakupów sprzętu gospodarstwa domowego albo weryfikacji posiadanych zobowiązań. Naszym kredytem można sfinansować taki zakup, ale także spłacić zobowiązania w innych bankach. Warto więc porównać ratę kredytu płaconą w innej instytucji z ratą, którą będziemy płacić w Banku Pocztowym.

Na co pracownicy uniwersytetu, zdaniem Pani, powinni zwrócić uwagę szczególnie, jako na pozycję naprawdę dla nich korzystną?

Po pierwsze proponujemy atrakcyjny kredyt - z uproszczonymi procedurami i przystępnym oprocentowaniem. Co więcej, kwotę kredytu w wysokości do siedemnastokrotności miesięcznego wynagrodzenia netto można otrzymać bez poręczycieli. Spłatę kredytu można rozłożyć na 120 rat, czyli na 10 lat. Jednym słowem - prosto i tanio. W swej ofercie posiadamy również darmowe konta osobiste - Bank nie pobiera prowizji za prowadzenie rachunku, a wszystkie operacje wykonywane przez Internet są bezpłatne. Oszczędności można zaś gromadzić na Koncie Oszczędnościowym, które aktualnie oprocentowane jest na poziomie 4,3%.

A ograniczenia wiekowe? Są?

Standardowo kredytów udzielamy osobom do 80 roku życia, jednak w sytuacji oferty skierowanej do etatowych pracowników uniwersytetu, takich ograniczeń nie ma. Chciałabym jeszcze dodać, że oprocentowanie kredytu dla pracowników uczelni jest bardzo korzystne - wynosi 11,49%. Takie warunki cenowe powodują, że nasza oferta budzi duże zainteresowanie pracowników sektora publicznego.

Szczegółowe informacje na temat tego kredytu można otrzymać w placówkach Banku i na Poczcie. Od 10 września do 31 października trwa promocja i oprocentowanie kredytu zostało obniżone do 10,99%.

No tak, ale na pocztach często natrafia się na kolejki. Długie kolejki. Czy klienci zechcą w nich czekać?

Problem kolejek na poczcie dotyczy głównie dużych miast. Mam jednak nadzieję, że klienci nie będą musieli czekać w kolejkach - oprócz standardowych form dostępu do gotówki, poprzez placówki bankowe, bankomaty i urzędy pocztowe dajemy klientom możliwość dostarczania gotówki przez listonosza pod wskazany adres. Kolejki zdarzają się wszędzie, ale obsługa na poczcie jest coraz lepsza. Obecnie trwa pilotaż projektu mikrooddziałów w urzędach pocztowych, czyli specjalnych miejsc przeznaczonych do obsługi klientów naszego Banku. Jednym z celów tego projektu jest właśnie lepsza jakość obsługi klienta.

A oprócz tradycyjnych form współpracy z klientami co jeszcze Bank im oferuje?

Jesteśmy Bankiem, którego misją jest prosta i dostępna bankowość. Unikamy skomplikowanych produktów, zawiłych procedur. W swojej ofercie posiadamy zarówno produkty depozytowe - RORY, lokaty, rachunek oszczędnościowy, jak i kredytowe. Można u nas otrzymać nie tylko kredyty gotówkowe, ale także kredyt mieszkaniowy, również w ramach programu „Rodzina na swoim”. Zainteresowanych zapraszam do Banku, gdzie nasi doradcy udzielą wszelkich informacji.

Kredyt gotówkowy

na dowolny cel

Skorzystaj z okazji

- oprocentowanie **11,49%**
- do **17-krotności** miesięcznych dochodów netto bez poręczycieli
- do **15 000 zł** bez zgody współmałżonka
- nawet do **150 000 zł**
- do **120 miesięcy**
- prowizja **3%**



PRZYKŁADOWE RATY KREDYTU*

KWOTA KREDYTU	RATA na 36 miesięcy	RATA na 48 miesięcy	RATA na 60 miesięcy	RATA na 84 miesiące	RATA na 96 miesięcy	RATA na 120 miesięcy
5 000 zł	170 zł	134 zł	113 zł	90 zł	82 zł	72 zł
10 000 zł	340 zł	269 zł	227 zł	179 zł	165 zł	145 zł
15 000 zł	510 zł	403 zł	340 zł	269 zł	247 zł	217 zł
20 000 zł	680 zł	538 zł	453 zł	358 zł	329 zł	290 zł
25 000 zł	850 zł	672 zł	567 zł	448 zł	412 zł	362 zł
50 000 zł	1 700 zł	1 345 zł	1 133 zł	896 zł	823 zł	724 zł
100 000 zł	3 399 zł	2 689 zł	2 267 zł	1 792 zł	1 647 zł	1 449 zł
150 000 zł	5 099 zł	4 034 zł	3 400 zł	2 688 zł	2 470 zł	2 173 zł

*RRSO w rozumieniu Ustawy z 20.07.2001 r. o kredycie konsumenckim z późn. zm. wynosi 18,7% przy założeniach: kredyt udzielany 19.07.2010 r. na 12 m-cy w wysokości 8 000 zł, powiększony o prowizję należną Bankowi, oprocentowanie zmienne 11,49%, prowizja 3%, spłacany w ratach równych do 19. każdego miesiąca

sms 783 994 317 - wystarczy wysłać sms o treści „kontakt”. **Oddzwonimy do Ciebie.**

Kredyt mieszkaniowy

Skorzystaj z PROMOCJI

do końca września 2010 r.

- nie zapłacisz prowizji za kredyt

- do **100%** wartości inwestycji
- marża **1,9%** z pakietem ubezpieczeń
- maksymalny okres kredytowania do **40 lat**
- refinansowanie poniesionych kosztów także w programie „Rodzina na Swoim”
- brak opłaty za wcześniejszą spłatę kredytu
- brak ryzyka kursowego - kredyt w PLN
- prolongata w spłacie nawet do **18 miesięcy**
- karencja do **36 miesięcy**



Rządowy program Rodzina na swoim



OFERTA DLA PRACOWNIKÓW UNIwersYTETU

Bank Pocztowy S.A. ul. Św. Marcin 79, 60-972 Poznań, tel. 61 858 69 00

sms 783 994 381 - wystarczy wysłać sms o treści „kontakt”. **Oddzwonimy do Ciebie.**


Bank Pocztowy
20 lat

infolinia 801 100 500**

www.pocztowy.pl

bezpieczny polski bank

**Opłata za połączenie jak za 1 impuls w rozmowie lokalnej

Redaktorzy na fali

czytaj str. 25

